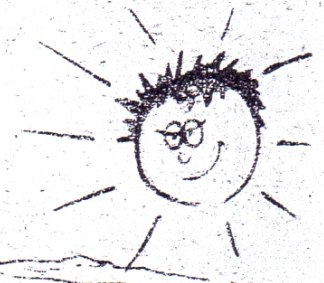


# QORYO

MAX. CENA

nr. 10

150 zł



PUNKOBOL



RYS. MAKEN '87

DEZERTER

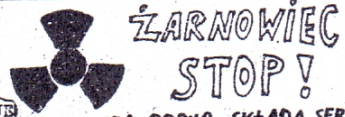


Gwóźdź  
do trumny  
programu

KOLABORANCI / NADZÓR / CONFLICT / GRASS /  
THE EX / KINA / KORTATU / GENERIC / REN /  
CCCP REPORT / ITALIA /  / CO  
SIE STAKO? (Z ANGIELSKIMI GWIAZDAMI) /  
TRYBUNA BRUDU w NRD / OI MOVEMENT / CA-  
RAZ w SŁCZECINIE ... itd., itp.



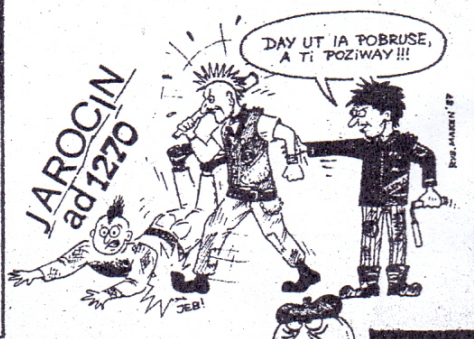
Z radością informujemy, że rozpoczyna działalność firma QRRYQ TAPES. Już wkrótce ukaza się dwie pozycje:  
001 TRYBUNA BRUDU-studio C 40  
002 "We are the flowers in the redzone" vol.1-kapele z Polski, NRD i Węgier na C 40



NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS SZATAN SID WODECKI WAS INNOCENT ANARCHY AND CHEESE NAZI HIPPIES FUCK OFF ZENEK JEZD GŁÓPI OI! OI! RASMTAFARAJB BARKY ARMY PGR SUPERSTAR!!! NA POTĘGĘ POSRPNĘGO CZEREPU! WITAJCIE WESOŁE FAJFUSY! A WIRG JUBILEUSZ, ALE NIE MA KOŁO NICH ELEKTROLIWA, ATOMIWA, CIĘSZCIE SIR, NIE BĘDZIE ZADNYCH JEBANYCH WSPOMINEK. PO PROSTU PRZECHODZIMY DO DZIAŁANIA. DUŻO CZASU MINĘŁO OD NASZEGO OSTATNIEGO SPOTKANIA, ALE WYDAJE NAM SIĘ, ŻE OPŁACIŁO SIR POCZEKAĆ, TO CO WIDZICIE PRZED SOBĄ TO BĘSKT PÓŁROCZNEJ HARÓWKI, MAMY WADZIB- JE, ŻE FOTRAFICIE TO DOCH- NIĆ, "QRRYQ" JEST TEREAZ GRUBSZE, MA AŻ 20 STRON, A ERZY TIM CEWA NIE POSZŁA W GÓRĘ, DUMNI JESTEŚMY Z TE- GO, ŻE W CZASACH REPORMY I TOTALNEJ PARANOI CENIWEJ UDAŁO NAM SIĘ ZWIĘKSZYĆ OBJĘTOŚĆ NIE ZWIĘKSZAJĄC CENY. COŻ, BRAK NAM SŁÓW, A WZRUSZENIE DUSI NAS WZA- GARDŁO KOŚCISTYMI ŁAPAMI. KONCZYMY WIRG TEN NIEPOTRZEB- NY WSTĘP.

REDFUCKCJA QRRYQ SKŁADA SER- DECZNE KONDOLENCE MIESZKANCOM TRÓJMIASTA U ZŁAZIMU Z BUODWA- MAMY NADZIEJĘ, ŻE UMIECIE PŁYWAĆ, BO W RAZIE CZEGO TO BĘDZIECIE MUSIELI SPIEPRAĆ UPŁAW PRZEZ BAŁTYK NA BERNHOLM. ALE TAK NAPRAWDĘ TO PRZECIEZ SOBIE ZARTUJEMY, BO NIE- MY DOBRZE, ŻE ME MA ZAONE- CO NIEBEZPIECZEŃSTWA, WŁADZY MOJNA UFAC I ELEKTROLIWA ZOSTA- NIE WYPOSAŻONE W SUPERNO- WOCZESNE SYSTEMY ZABEZPIE- CZAJĄCE, KTÓRE TAK DOBRZE ZDAŁY EGZAMIN WISNA XC LI W CZERNOSYLU. A TAK A PROPOS TO PODOBNO NA UKRAINIE POTAWI- LI SIĘ OSOBNICY Z CHYTNYMI- MI PANICZAMI ZAMIAST PŁECOM, ZUPEŁNIE JAK U MRÓZKA.

Z dziennikarskiego obowiązku informujemy, że Jarocin i "Róbrege" odbyły się. Przeczy- tać o tym to se możecie gdzie indziej. Dzie- kujemy Maćkowi za wejściówki na "Róbrege".



- QRRYQ TOP TEN typuje-Wattie Józwiak
- 1 Mieczysław Fogg-"Troops of tomorrow"LP
  - 2 Sid Wodecki-"Distroj"EP
  - 3 Seweryn Krajewski-"Thrash!Thrash!Thrash!"LP
  - 4 Eskadra-"Fak de system"LP
  - 5 Hanna Banaszak-"Let s fuck"EP
  - 6 Poznańskie Słowiki-"A my was pierdolimy"LP
  - 7 Walery Leontiew-"Job twoi mat"LP
  - 8 Julio Iglesias-"Viva la punk!"EP
  - 9 Gawęda-"Punks & Skins Unite and Win"EP
  - 10 Karel Gott-"Hardcore to je moja laska"LP

**REDFUCKCJA**  
Dziękujemy i serdecznie pozdrawiamy wszystkich, którzy z nami współpracują lub pomagają nam na różne sposoby. Jest was dużo, a mamy nadzieję, że będzie jesz- cze więcej. Thanx!!!

**PRZYKRA SPRAWA**  
Przeprosiny należą się zakładce z Bia- legostoku. Na skutek nieuczciwości jed- nego z dystrybutorów "Qrryq" było sprze- dawane w tym mieście po 300 zł. Działo się to bez naszej wiedzy. Sprawę pogar- szają jeszcze dialogi typu:  
Kupujący: Dlaczego sprzedajesz po 300?  
Przebiez Pietia: sprzedaje po 150.  
Sprzedający: Chujom sprzedaje po 300.  
Oświadczamy, że zarówno chujom jak i niechujom "Qrryq" sprzedawane jest po 150 zł. Taka cena podana jest na okładce, więc nie dajcie się nabierać różnym cwaniactwom. Jeśli zauważycie, że ktoś sprzedaje "Qrryq" po zawyżonej cenie, to możecie mu spokojnie nastukać.

**TRYBUNA BRUDU W NRD**  
12 IX 87-owego dnia w Europie Środkowej odbyły się 2 koncerty: Warszawa, Stadion X-lecia, produkowała się super grupa, historia polskiego rocka, czyli Perfect. Berlin, teren kościoła protestanckiego w jednej z bardziej odległych od centrum dzielnic Berlina /Wsch./, produkowały się obok kil- ku niemieckich dwie polskie kapela- Trybuna Brudu i Buty Wodza- kapela stworzona okazji przez wesołych fajfusów z Trybuny i nie tylko z myślą o berlińskim spotkaniu na szczycie. A spotkanie to trwało 3 dni. Sam koncert nie był podczas obrad plenarnych rzeczą najważniejszą. De- legacja polska przeprowadziła dogłębną lustrację miejscowych punktów sieci gastronomicznej i autorytatywnie stwierdziła, że "jest git". Kon- cert odbył się na terenie kościelnym, gdyż tylko tam nie ma wstępu mun- durowa policja /co skwapliwie wykorzystuje zarówno kościół protestan- cki, jak i miejscowy margines/. Zero biletów, dużo piwa, około 600 osób, o zaciętych wyrazie twarzy, ale zdarzały się też dłuższe włosy /czasami nawet siwe, co dobrze świadczy o ramolach berlińskich, no chy- ba, żeby to byli tajniacy/. Buty Wodza nie znalazły większego zrozumienia u Niemców, którzy słuchają głównie hardcore, ale Trybuna Brudu spotkała się z przyjęciem tycyliwym. Muzycy śni- li przez chwilę o uniwersalności ich wycoina, ale marzenia te zostały brutalnie rozwiane, gdyż okazało się, że to występ pub- licyzacja owego dnia wycinającego Kwiatka tak rozgrzał pub- liczność, żarty na bok, bo na scenie wcale wesoło nie było. Na- licznosc mógł zauważyć, że nogi muzyków drżą. A to wca- wet niewidomy mógł zauważyć, że nogi muzyków drżą. A to wca- wet nie z przetrenowania mięśni ledźwiowych, tylko dlatego, że scena była zrobiona na przyczepie od traktora, która /jak to przyczepa/ miała gumowe koła i kołysała się tak, że Zbysio szu- kał przez cały czas perkusji. Jacek wisiał na statywie, a ja omal nie poknąłem mikrofonu. Kwiatek dał popis jak pijany ma- rymarz na statku. Hej dana dana! Rudy

PODAMY DO WIADOMOŚCI, ŻE SŁOWA "KURWA", "CHUS" I "PIERDOLIĆ" ZOSTAŁY ZAREZERWOWANE DO WYŁĄCZNEGO UŻYTKU PRZEZ REDFUCKCJĘ QRRYQ. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. KOPLOWANIE I PUBLICZNE GO- TOWANIE BEZ ZEZWOLENIA ZABRONIONE.



# Oi!

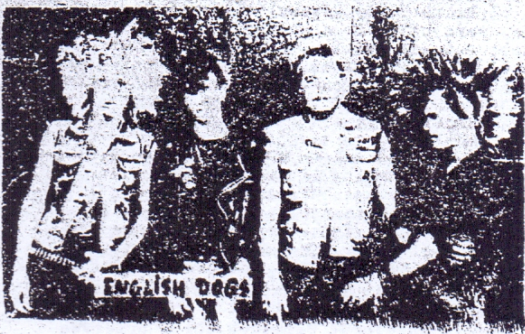
Być może wielu z was, którzy pamiętają moje ataki na oi w QRRYU nr.5 zaskoczy ten tekst. Stało się jednak tak, że sporo szamba upłynęło w Wiśle od tamtego czasu i wielu ciskawych rzeczy się dowiedziałem.

Czym był oi? Stanowił niewątpliwie autentyczny ruch brytyjskiej młodzieży robotniczej i na pewno nie był nazistowski. Politycznie grupował ludzi o różnych poglądach, od anarchistów do labourystów /członkiem Labour Party był między innymi gitarzysta 4 SKINS-Steve Pear/. Wszystkich łączyła opozycja do rządu M. Thatcher. Trudno uwierzyć w faszystowski, czy choćby rasistowski charakter oi movement, jeżeli weźmie się pod uwagę występy kapel oiowych na imprezach "Rock Against Racism", cykl imprez "Oi Against Racism", lub żydowskie pochody na cześć jednej z czołowych postaci oi-Si Spannera, basisty grupy GOWADS. Oi wyraża tendencje sjednoczeniowe wśród młodzieży, która bez względu na kolor skóry powinna połączyć się w walce o prawa. Na przekonanie o skrajnej prawicowości oi wpłynęła w dużym stopniu kampania propagandowa: przeciw oi movement, rozpędzana przez brytyjskie gazety po zamieszkach latem '81, w których oiowcy wzięli aktywny udział. Oskarżono oi o faszystowskie konsekwencje doprowadzono do infiltracji ruchu przez nazistów, którzy uwierzyli w gazetowe kłamstwa. Faktem jest, że oi pochwałał przemoc w walce z systemem, ale to samo robiła większość anarchistycznych kapel w Anglii, chociażby CONFLICT. Jednak faszysty nigdy nie byli częścią oi movement, a nazistowskie kapela skinowskie typu SKREWDRIVER czy OVALTRENIES ideowo nie miały nic wspólnego z grupami oiowymi jak BLITZ, 4 SKINS, ATTILA THE STOCKBROKER, CRIMINAL CLASS, LAST RESORT, INFA-RIOT i dziesiątkami innych kapel, które eksplodowały na samym początku lat 80-tych, wzorując się przede wszystkim na SHAM '69 i w mniejszym stopniu na CLASH. Musykanie oi wykstałki własny styl, będący połączeniem wczesnego punk rocka i ska, nazywany czasem "white reggae", choć na scenie oiowej nie brakowało też kapel grających typowy punk i rock&roll a nawet kierunki eksperymentalne. Dziś oi movement należy już do historii. Jedynym jego reliktem jest chyba tylko grupa BUSINESS. Po kryzysie w '83 roku i rozpadzie większości kapel oi już się nie podniósł. Jako ruch typowo brytyjski nie zakorzenił się głębiej w innych krajach. Egzystuje jeszcze we Włoszech, ale raczej na małą skalę. Publiczność koncertów oiowych, czyli skunx /skins & punks united/, została podzielona. Skinheads w większości wzięli kurs na faszystów. Warto jednak pamiętać o ruchu oi i nie wierzyć tak łatwo w to co czasem mówi się na jego temat.

Pietia

## GO SIĘ STAŁO Z BRYTYJSKIMI KAPELANI, KTÓRE TYLKO NAMIESZALI NA POCZĄTKU LAT 80-TYCH???

Ponieważ nurtowało nas to pytanie, więc o informacje z pierwszej ręki zwróciliśmy się do mieszkańca Wysp Brytyjskich, niejakiego Steve'a, który debiutował w QRRYU 8 artykułkiem o Szkocji. ANTI NOWHERE LEAGUE-ta kapela gra teraz rock i nie ma nic wspólnego z punk, jeśli kiedykolwiek miała. Teraz znani są jako THE LEAGUE. ANTI PASTI-nagrali drugi long, który jest tragiczny w porównaniu do wcześniejszych realizacji. Próbowali się komercjalizować, ale bez powodzenia. ATTACK-który jest z tego samego terenu co BLITZ. Nie słychać ich od lat po nagraniu dwóch singli i longa. Myślę, że musieli się rozpaść.



BLITZ-ostatecznie rozpadli się kilka lat po zmianie brzmienia na disco new wave. BUSINESS-wciąż istnieją i grają nieco inaczej. Zrealizowali kilka longów. Myślę, że jest to jedyna oi kapela, która przetrwała.

CHAOS UK-cieszą się, że wciąż istnieją. Mają nowy skład, oprócz basisty, który jest w kapeli od '81 roku. Ostatnim ich dokonaniem jest wspaniały long "Earlaughter" nagrany do spółki z B.N.T. CHAOS UK koncertował nawet w Japonii. DISCHARGE-ostatecznie rozpadli się po wydaniu "Grave New World" LP, na którym brzmeli jak D&B ZEPPELIN, więc może to i lepiej, że się rozpadli. DISORDER-teraz grają w trójkę. Większość czasu spędzają w Norwegii, więc nie słyszamy ich wiele. Wydali long do spółki z norweską kapelą KAFKA PRO-



SESS.

EXPLOITED-wciąż istnieją ze starymi zmianami w składzie, oprócz Wattiego, który jest z nimi od początku. Przeważnie występują w USA, wydali longa ostatnio /słyszeliśmy, jest to męsta jak cholera-red./.

G.B.H.-kapela, którą obecnie określa się jako gwiazdy rocka i wydaje mi się, że tak jest rzeczywiście. Ich muzyka zmieniła się, ale niestety drastycznie. Mają nowego perkusistę, który zastąpił Wilfa. Dużo koncertują. MAU MAUS -jedyna angielska kapela z wczesnych lat 80-tych będąca pod wpływem amerykańskiego hardcore. Rozpadli się po zmianie stylu na bardziej

nowofalowy. ONE WAY SYSTEM-kiedyś wspaniała kapela, która jednak zdecydowała się być zespołem rockowym. Rozpadli się szybko.

P & TB-wciąż istnieją. Zmienili muzykę, ale ciągle są kapela jajarską i myślę, że zawsze tacy będą. RIOT SQUAD-wciąż istnieją, ale nie wydali nic od 2,5 roku. Niewiele o nich słychać.

VARUKERS-rozpadli się ale z ich udziałem powstała nowa thrash metal kapela ARBITRAT, która na razie wydała demo.

VICE SQUAD-nie słyszałem ich od prawie trzech lat. Chodzą jednak słuchy, że nadal istnieją, ale nie wiem co grają.

ENGLISH DOGS-kiedyś punkowa kapela, obecnie już zupełnie z tego wypadła i gra metal po odejściu dwóch ludzi ze starego składu.

ABRASIVE WHEELS-zaczęli grać oi, ale szybko się rozpadli.

ADICTS-wciąż istnieją, ale grają właściwie pop. AMEBIX-obecnie grają metal. Ostatnio wydali i P i zaczęli sarabiad pieniądze sprzedając płyty po komercyjnej cenie i drogie koszulki.

DESTRUCTORS-rozpadli się, po czym część z nich założyła DESTRUCTORS IV, ale też się rozlecieli po wydaniu singla i longa.

Steve



## OGŁOSZENIE

IV. PRZEGLĄD AMATORSKICH ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH MSW

TWOJA SZLANS!!!

# ITALIA



Cześć! Benim zaczęły artykuły o włoskiej scenie, kilka uwag. To prawda, że włoskie kapela są najlepsze w Europie /megalomanie usasadniona-red./, ale scena tego nie odzwierciedla. Mnóstwo ludzi próbuje tworzyć własne miejsca do grania, nagrywania, mieszkania, ale to jest bardzo trudne do zrobienia. Władze rzadko na to pozwalają, a policja jest czasem bardzo ostra przeciw temu. Misztery jest tu też wielu ludzi, których te sprawy nie obchodzą. Słuchają tylko muzyki i myślą wyłącznie o wyglądzie, nawet totalnie naśladowując nagielski punk-model. Ale Włochy są też krajem hardcore a. Ludzie hardcore są w porządku. To jest pozytywne myślenie, a nie nihilizm roku 77. Teraz jest czas zbliżenia między punk a metalcore. Jest więcej imprez, na których kapela punk/HC i speedmetal grają wspólnie. We wrześniu w Mediolanie będzie "Chaos Tag"-wielkie spotkanie europejskich punków i koncert z szesnastoma kapelami. /Ten artykuł pochodzi z sierpnia 87, korespondencja z autorem układa się pomyślnie, więc w następnym "Quryq" postaramy się o relację z imprezy/. Jedyny samodzielny klub, który wciąż działa od wielu lat to "Virus" w Mediolanie. Jest to klub kochany przez mediolańskich punków, anarchistów i innych ludzi, również tzw. normalnych. Tam zawsze odbywają się koncerty z udziałem europejskich i amerykańskich kapel. Podczas koncertów cudownie jest soba czyć pogó i nurkowanie ze sceny. Inne samodzielne miejsca mamy w Alessandrii, Breccii, Bolonii, Ferrarze, Fiesie i Rzymie, ale te kluby zależą od humoru władz. W Mediolanie jest jeszcze jeden autonomiczny klub-"Halter Skelter", gdzie mają miejsce imprezy awangardowe.

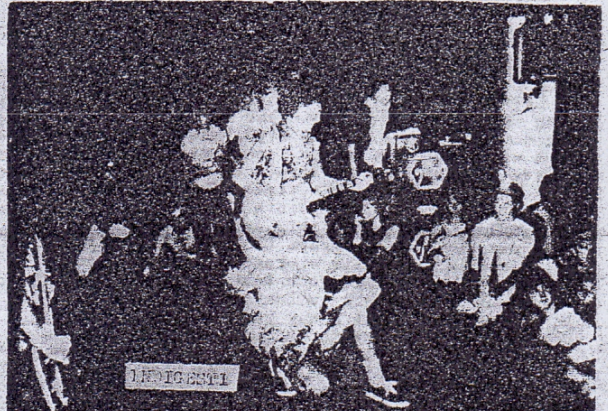
A teraz o kapelach. Na północnym zachodzie Włoch /gdzie mieszkam/ działa kilka najważniejszych włoskich kapel. Z Aosty pochodzi KIMA-włoski HUSKER DU /polemiczowalibyśmy-red./, PEGGIO PURI z Alessandrii mają teraz okres milczenia. INDIGESTI z nowym bębniarzem występił się do RFN. W lecie byli w USA i wydali tam longa dla AGT Records. NEGAZIONE jest teraz bez perkusisty, a kiedyś go znają, przeniosł się do Amsterdamu, gdzie przebywa dość często. Ostatnio działa aktywnie nowa kapela z Turynu-ANIMAL RAGE. Oni są moimi kumplami i grają mocny hardcore z wpływami metalowymi. Chciał jechać w europejską trasę. Na froncie metal HC Turyn jest Bogaty w Wapomysłach. Istnieje tu hardcore metal militia/co takiego??-red./, załoga skateboardowców i wiele kapel. Najlepsze aktualnie kapela to CREEPIN DEATH-jedna z najważniejszych speedmetalowych kapel we Włoszech z brzmieniem pochodzącym od METALLICA i ANTHRAX. Inne grupy to TOMAHAWK, SLASH, MORGANA i BLAST FURNACE z byłym wokalistą punkowej grupy STINKY RATS na garach.

W Mediolanie scena punkowa opiera się o "Virus". Działa tam kilka dobrych kapel. CRASH BOX wydał ostatnio longa "Finale". WRETCHED jest aktywny jak zawsze, również w społecznych akcjach podejmowanych przez "Virus". DISPERSIONE wydali longplay do spółki z trzema innymi kapelami /LINK LARM, ANTISBARCO, MIDGARD/ aby pomóc antymilitarysztycznemu czasopiśmie "Sensa Patria"/"Bez Ojczyzny"/. ATROX to nowa kapela HC z Moncy koło Mediolanu. Wydali teraz drugie demo. Z kapel metalowych istnieją tu: EXTREMA,



Kilka zagra koncert wraz ze SLAYER i BULLDOZER-jedyną włoską thrash metalową kapela znaną na świecie. Jednym z najciekawszych zespołów z Mediolanu jest SHOCKIN TV, który gra coś pośredniego między rock n roll'em, 77 punk i country.

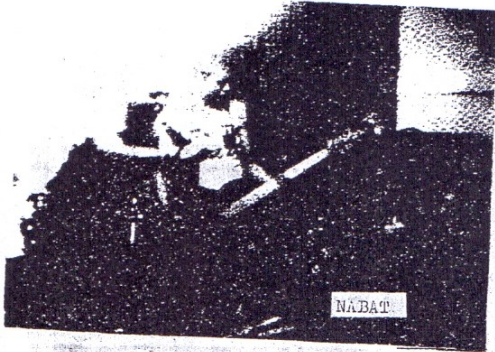
Na wschodzie Włoch jest coraz więcej nowych kapel. W Veronie działa AGONIA, polityczna kapela, w której gra bębniarz z WRETCHED. A.C.T.H. to kapela, która wydała ostatnio longa "Ultimo Party". Ich muzyka to "szłodki", średnioszybki punk. W Vicenza jest kapela skate hardcore I DENY, która przypomina wczesny SS DECONTROL. Z Treviso pochodzi HOPE & GLORY-skinowa kapela, która gra oi i ska. Na dalekim wschodzie Włoch, w Trieście, działa UPSET NOISE z perkusistą z NEGAZIONE. Oni grają mocny punk metal hardcore jak CORROSION OF CONFORMITY. Wydali płytę dla belgijskiej wytwórni Hageland Records. Kilka dobrych kapel istnieje w prowincji Emilia. RAW POWER z Poriglio odbył swoją czwartą trasę po USA /oni byli pierwszą włoską kapela, która grała w USA/ ale przy okazji zatrzymali perkusistę /znalazł sobie w Stanach panienkę milionerkę/. NABAT z Bolonii to lewicująca skinowa kapela, która gra czadową mieszankę oi i HC. Inną lewicującą oi kapela z Bolonii jest IRHA grająca HC, ska i reggae. IRHA wydała płytę w RFN. IMPACT z Ferrary wydał 12 EP i wybiera się w trasę po Europie. Ich brzmienie jest pod mocnym wpływem kapel HC z Waszyngtonu. Nowa kapela to IMFEZIONE z Modeny. Wydali drugie demo, a ich muzyka jest bardzo szwytowna, brutalna i szybka jak DRI. Inne kapela na wschodzie to NIENIE z Forli, UPSIDE z Sassuolo i HYDRA-dziewięcioletnia grupa z Modeny.



W prowincji Toscana jest najlepsza scena we Włoszech po Mediolanie. Miastety ich autonomiczny klub "Victor Charlie" w Pisie jest teraz zamknięty, ale ludzie z "Granducato" /Nazywamy scenę w Toscanie. G.D.H.C.-Granducato Hardcore/ szukają nowego miejsca. CCM ma za sobą amerykańską trasę, a ostatnio zrealizowali LP "Into the Void", najlepszy włoski hardcore long w 87. REFUSE IT! z Firenze wydał 12EP do spółki z angielską kapela ULTIMA THULE, po czym wyjechał do Anglii aby grać z nowym perkusistą. SENZA SPERZO odbył nieudaną trasę po RFN, podobnie jak LANCIAPANNE, choć ci mieli więcej szczęścia. UNS z Livorno to obecnie najlepsza nowa kapela we Włoszech. Ich bębniarz gra też z TESTE MARCE-jeszcze jedną wspaniałą kapela z Toscany. Inne kapela to HEADZONE, JUGGERNAUT, BOBO B. JOUR I FALL OUT.

W Rzymie jest kilka niezależnych ośrodków młodzieżowych. Punkowcy są aktywni w "Foro Prenestino", ale mają sporo kłopotów z władzami. Kapela też nie są w dobrej sytuacji. Aktywne są MANIMAL, LAGER i FCA, ale bez specjalnych walotów. BLOODY RIOT mają nowego perkusistę i idą w kierunku metalcore. DEPRESSIONE przeszło z orzmienia 77 na hardcore. DEPRESSIONE przeszło z brzmienia 77 na hardcore. HIGH CIRCLE-dobra skatehardcorowa kapela próbuje wydać LP w USA. Kapela smetalizowane to AGGRESSOR/mają satanistyczne teksty/, FINGERKNALS /w stylu MOTORHEAD/ i OUTRAGE. Miastety scena w Rzymie ma niewiele powiązań ze sceną w północnych Włoszech. Mam nadzieję, że to się zmieni. Co do zine-ów to bardzo dobre są: T.V.O.R., Metal Chaos, I Don't Care, i Fotosine Linea Dritta z Mediolanu, UP YOUR ASS z Meldol-Ferli, Inside z Savony, Steel Real z Padowy, QDHC z Livorno, La Gabbia i La Parrokia z Rzymu, All Out Attack-skinhead zine.

Taka jest sytuacja we Włoszech. Scena przeżywa



kryzys, ale są nadzieje na wyprowadzenie go z niej. W każdym razie wciąż twierdzą, że włoskie kapela są najlepsze w Europie, a prawdziwa załoga nieliczna, ale OK.

Gianni Messina/Corso Unione Sovietica 523/  
10135 Torino/Italia  
NEGAZIONE-Roberto Farano/C.P.395/10100 Torino Centro/Italia  
IMPACT-Stefano Ragazzi/Via Sacca 19/44100 Ferrara/Italia  
CCM-Antonio Cecchi/Via Veneto 5/56100 Pisa/Italia  
MANIMAL-Carmelo Seminara/Via Portuense 600/  
00449 Roma/Italia



"Tak, może ciągle mamy coś do powiedzenia, bo wciąż krwawimy, nawet jeśli krzyczeliśmy przez te lata, wciąż krzyczymy, bo się nie zmieniliśmy. Nasza muzyka, nasz sposób wyrażania samych siebie nie skończyły się, żyjemy i

staramy się żyć możliwie zgodnie z naszym sposobem nysienia, bez ograniczenia się tylko do polityki, muzyki, egzystencji, czy robienia szmalu. Być może jesteśmy starszy, może nudni, ale jesteśmy, tak jak przed laty, sobą, nic więcej ale i nic mniej/.../ Po nie rock&roll ani walc powodują, że świat się kręci, a i on z pewnością nie zatrzyma się z powodu odrobiny hałasu. Dobrze o tym wiemy, ale mimo to nie przestaniemy mówić tego co chcemy; mimo iż mamy odwagę by żyć na tym świecie, to nie będziemy w stanie zatrzymać go, by zakreślić nim w drugą stronę, ale... może będziemy mogli zwolnić jego szablony bieg." Są to fragmenty artykułu dołączonego do płyty "Cercando..." zespołu KINA, którą to kapela bardzo sobie cenimy w redukcji w godzinę śmierci naszej. amen! Poniżej zamieszczamy wywiad z basistą o wdzięcznym imieniu Gianpiero.

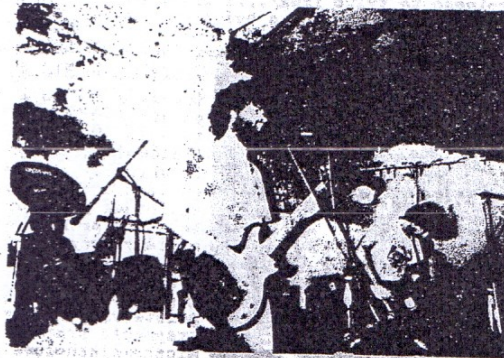
Q:RYQ:Na początek krótko o historii kapeli.  
Gianpiero:KINA powstała w grudniu '82, a pierwszy koncert zagraliśmy w styczniu '83. Wkrótce parę naszych numerów znalazło się na wydanej w Turynie składance. We Włoszech poszukiwano wtedy nowej sceny alternatywnej z kapelami, które zaczęły grać w tym samym mniej więcej czasie: NEGAZIONE, WRETCHED, CONTRAZIONE, DECLINO, IMPACT, INDIGESTI, CRASHBOX, CCM, itd. Latem '84 po raz pierwszy pojechaliśmy grać do RFN. Pierwszego longa wydaliśmy w styczniu '85, a w grudniu mieliśmy trasę w Holandii. Druga płyta wyszła w czerwcu '86, a w okresie październik-grudzień zagraliśmy 32 koncerty w siedmiu krajach Europy Zach. W tym roku w marcu wydaliśmy 7EP. Teraz staramy się grać jak najwięcej we Włoszech, a jak wszystko dobrze pójdzie to w przyszłym roku zrobimy kolejnego longa.  
Q: Czy słowo "Kina" coś znaczy?  
G: To po prostu taki dźwięk oznaczający nas trzech pracujących, grających, bawiących się, snudzonych, albo najebanych, jeżdżących razem tu i tam, i nic poza tym.  
Q: Jak to się stało, że zagraliście taką dużą trasę w '86? Czy mieliście jakiegoś road menagera, który w wszystko załatwiał, czy też graliście tam gdzie mieliście przyjaciół? Czy zarobiliście na tej imprezie jakieś pieniądze?

G: No cóż, to nie było nic profesjonalnego, po prostu wielka, interesująca podróż, która postawiła nam kilka niezapomnianych wrażeń i doświadczeń. Nie, żadnego menago nie mieliśmy. Czasami jeden człowiek załatwiał kilka koncertów, ale nie było w tym nic z zawołostwa. Taki sposób grania to czasami spanie na podłodze, kiepskie żarcie, czy też granie w chujowych miejs-

cach, ale jest to najlepszy sposób podróżowania grając, a także jak sądzę jedyny dający możliwość nauczenia się czegoś od innych ludzi. A wiele się można nauczyć. Pieniądże? Tak, było z tego trochę szmalu i wszystko poszło na dwie nowe płyty, które nasza wytwórnia wydała na wiosnę.

Q: Kiedy założyliście firmę Blu Bus? Powiedz jak ona funkcjonuje - co wydaliście do tej pory, w jakich warunkach wyjadacie kapelom płyty, w jaki sposób płyty są rozprowadzane?

G: Założyliśmy Blu Bus do spółki z kapelą FRANTI. Do tej pory wydaliśmy: styczeń 85-KINA "Irreale Realtà" LP, luty-FRANTI "La luna nera" LP, czerwiec-CONTRAZIONE "Cineocchio" 12EP, wrzesień-kaseta z poezją "Schizoidi di sangue", czerwiec 86-nasz drugi long "Cercando", wrzesień-FRANTI 7EP, grudzień-FRANTI "Il giardino delle 15 pietre" LP, marzec 87-KINA "Troppo Lontano" 7EP, kwiecień-IMPACT "Attraverso l' involucro" 12EP, czerwiec taśma "Della nostra parte". Warunki? Z tym bywa różnie, ale na ogół kapela załatwia taśmę matkę, my płacimy resztę kosztów, a kapela dostaje część nakładu płyty na pokrycie ich kosztów. 60% naszych płyt sprzedajemy niezależnymi kanałami w sąsiedniej Europie / prawie nic w USA. Reszta idzie do zwykłych dystrybutorów i sklepów.



Q: Powiedzałeś, że BLU BUS to wytwórnia niekomercyjna - czy to oznacza, że nie macie z tego żadnych pieniędzy? Czy uważasz, że kapela nie powinna zarabiać na graniu?

G: Niekomercyjna oznacza, że wszystkie pieniądze z płyt przeznaczamy na nowe formy niezależnej działalności. Nie mamy z tego nic dla siebie. Pieniądże na tydzień mamy z pracy, a kapela, muzyka i płyty to coś w ramach czasu wolnego. Jesteśmy częścią sceny niezależnej w Europie, więc otrzymujemy pieniądze z różnych źródeł. Pieniądże te "przetwarzamy" w naszą muzykę i idee i w tej formie wracamy je ludziom. Ja nie uważam, że kapela nie powinna zarabiać pieniędzy na graniu, kto chce, to proszę bardzo, może to robić. My nie sarabiamy na tym pieniądzy i to wszystko.

Q: Czy "Cercando..." dobrze się sprzedaje? Ile płyt sprzedaliście do tej pory?

G: We Włoszech zrobiliśmy 2300 egzemplarzy i do tej pory poszło 1900. W Anglii firma Children Of The Revolution zrobiła 1000 egzemplarzy i to już się rozszło. Może to niebył dużo, ale to normalne, jeżeli jest się poza komercyjną dystrybucją.

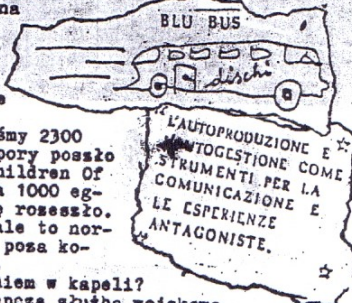
Q: Co roicie poza graniami w kapeli?

G: Alberto odwała zastępczą służbę wojskową a Sergio jest na zasiłku dla bezrobotnych, ja pracuję w szpitalu. Zanim zacząłem pracować byłem 3 lata w szkole, rok byłem bezrobotny, potem rok odr-

białem wojsko. Udzielałem się w anarchistycznej komunie w Turynie, ale to się rozleciało. Teraz pracuję i mam trochę problemów z paroma palantami..., no zobaczymy jak to będzie dalej. Ale niech sobie nie myślą, że będę siedział cicho.

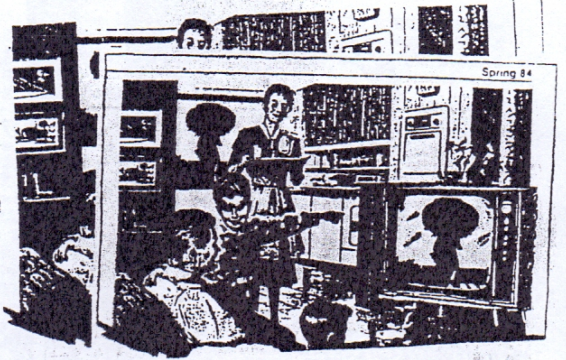
Q: KINA po polsku nic nie znaczy, ale istnieje słowo "kino". Czy często chodzisz do kina?

G: Raczej rzadko, bilety są cholernie drogie, 2000-10000 lirów to dużo jak dla mnie. Poza tym w tym



głupim mieście grają na ogół stare, chujowe filmy. W każdym razie bardzo lubię filmy Fassbinder'a. Parę dni temu widziałem "Der Name Der Rose", całkiem kiepska rzecz, chociaż książka jest lepsza. Ja w ogóle wolę czytać takie rzeczy jak Nietzsche, Heinrich Boll, Thomas Mann, Goethe, także Majakowski. Q: Coś do dodania? G: Chcielibyśmy zagrać kiedyś na wchodzie. Przedtem było to niemożliwe, bo nie miałem passportu, a teraz gitarzysta jest bez passportu. Od stycznia '89 znowu będziemy mogli wyjechać. Piszcie do mnie. Gianpiero Capra/V. Della Consolata 5/11100 Aosta/ I T A L I A

**NESSUNO SCHEMA/ŻADNYCH SCHEMATÓW**  
 Żadnych schematów w moim życiu, żadnych schematów/Głęboka nienawiść, nieskończona wrogość, żadnych z schematów/Nie jestem automatem, nie dorwiecie mnie/Można być bez autorytetów/To zasady zabijają umysł/Mam prawo zbuntować się przeciw władzy/W ten sposób odzyskuję to, co mi skradziono/Zniszczmy poczucie obowiązku/Wtedy będziemy mogli nawet latać/Zabity...przez wasze pieniądze/Zabity...przez waszą siłę/Zabity...przez waszą moralność/Zabity...bo wolność to tylko idea...i przez moją nienawiść do was/teraz możemy tylko być nieposłuszni/To jedyna droga, którą możemy użyć

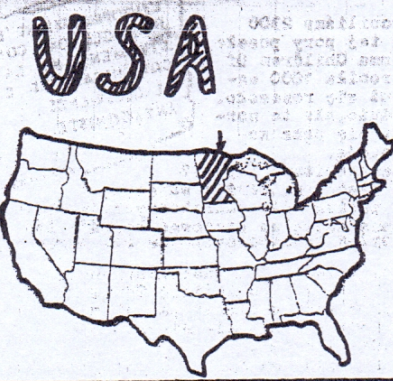


**CERCANDO/SZUKAJĄC**  
 Samotnie szukam drogi/Samotnie szukam powodu/Wystarczy mi jeden powód by być, by krzyknąć, by mieć nadzieję



**O TYM CZEGO NIE WOLNO FOTOGRAFOWAĆ W ERL**

Zdarzyło się to w zeszłym roku, kiedy na pewnej soboty komitet redfuckyjny poświęcał się żywej dyskusji z naszym śląskim kolegą z Pawiem. Odbywało się to w lokalu "Żywiec" i połączone było z konsumpcją piwa w dużych ilościach. Ponieważ po pewnym czasie dyskusja nasza wzniosła się na wyższy poziom intelektualny, postanowiliśmy przenieść nasze zwłoki do bardziej ekskluzywnego lokalu "Tokaj". Niestety przyjemność dyskusowania była tam systematycznie zakłócana przez dyskotekowe dźwięki wydobywające się z głośników. Po bezskutecznych próbach wrzucenia naszej kasety do lokalowego magnetofonu postanowiliśmy przynajmniej zrobić sobie kilka zdjęć. Jakież było nasze zdziwienie gdy po pierwszych błyskach flesza podbiegła do nas pani barmanka i stanowczo zabroniła nam dalszego fotografowania. Ponieważ nie chciała udzielić nam głębszych wyjaśnień doszliśmy do wniosku, że sprawa objęta jest tajemnicą państwową i ściśle dotyczy bezpieczeństwa narodowego. Przerażeni groźbą zatrzymania przez odpowiednie organy i oskarżenia o szpiegostwo /gastro-miczno-alkoholowe?/ podjęliśmy natychmiastową ewakuację. Pech chciał, że w Al Jerozolimskich natrafiliśmy na kolumnę wozów milicyjnych, stanowiącą zapewne komitet powitalny naszego wielkiego rodaka /od wizyty papieża dzieliło nas 2 dni/. Urzędnym tym wspaniałym widokiem wyciągnąłem aparat i przystąpiłem do uwieczniania kłódnich chłopców w ich szalejących maszynach. Niestety nie spodobało się to chłopcom, którzy w wyniku wzorowej akcji osaczyli mnie pod Rotundą i zaciągnęli do sukni /moi koledzy na szczęście trzymali się z dala i nie wzbudziili zainteresowania organów/, gdzie jeden z nich, widząc wyjątkowy przeciwnik fotografii /fakt, był mało fotogeniczny/ brutalnym gestem wyrwał kliszę z aparatu niszcząc w ten sposób fotograficzny dorobek całego dnia. Następnie zostałem doprowadzony na pobliską komendę i poddany normalnej procedurze, o której nie piszę dokładniej, gdyż sporej części z was jest ona dobrze znana. Szczęśliwie obyło się bez patowania. W każdym razie po pewnym czasie zostałem doprowadzony przed wasze oblicze komendanta, który pouczył mnie co wolno a czego nie wolno fotografować. Dodatkowych problemów przysporzyła mi pieszczoła, którą początkowo młodzi i niedoświadczeni stróża prawa wzięli za obrońcę dla psa. Komendant, jako ten, co już z niedoświadczonego pieca chleb jadł w lot pojął z czym ma do czynienia i tak zostałem jesszcze wyswany od metalowców. Po wysłuchaniu wszystkich ojcow-skich porad i ostrzeżeń zostałem łaskawie zwolniony i odeszedłem w siną dal. I tak dowiedziałem się, że knajp i kolumn milicyjnych fotografować nie wolno. Pletia



**MINNEAPOLIS W STANIE MINNESOTA**

Minneapolis jest znane dzięki dwóm kapelom - HUSKER DÜ i REPLACEMENTS, które już właściwie przestały być alternatywne i zarabiają tysiące dolarów na granii. HUSKER DÜ to gówno. Nazywają siebie anarchistami, a potem zarabiają na tym tony pieniędzy. Opluwają też całą scenę hard-core'ową, której tyle zawdzięczają. Mieliśmy mnóstwo kapel w naszej historii. Działają tu FINAL CONFLICT, LINDBERGH'S BABIES, UNHAPPY FISH, SKULLFUCK, DARK CARNIVAL i właśnie byliśmy świadkami rozpadu HEATHER. Aktualnie są tu tylko dwie kapela godne wzmianki: BLIND APPROACH - świetna kapela thrash z wpływami metalu i TEST MONKEY - grupa zgrzytliwa, wrzeszcząca i bardzo dobra. Lokalni anarchiści są ze sobą blisko związani, właściwie jak wielka rodzina. Niedługo odbędzie się tu zjazd, na który przyjadą nasi przyjaciele z całych Stanów i Kanady. Mamy tylko 1 klub - "First Avenue" i mnóstwo barów, w których mogą grać kapela, ale najlepszym miejscem na koncerty jest jednak "First Avenue". Występowali tu między innymi słynne kapela kanadyjskie - S.N.F.U. i D.O.A. Na koncert HUSKER DÜ wejściówka kosztowała 13 dolarów. Zapłacim mniej za koncert RAMONES, którzy byli o niebo lepsi. Niedługo przyjadą tu MOTORHEAD i BUTTHOLE SURFERS. Oba koncerty powinny być świetne. Iggy/2636 Lyndale Ave. s 3/Minneapolis/Minnesota 55408/USA

Bezpośrednio łamiąc opór przysyłanych i popieranym przez Trockiego kontrewolucyjnych specjalsistów, Stalin drogą szybkich i stanowczych zarządzeń zreorganizował rozproszony oddział, przyspieszył przybycie oddziałów Woroszyłowa, które stały się trzonem

na nowo sformowanej X armii. Żelazna wola Stalina i jego genialna zdolność przewidywania obrony Caryzmu, nie pozwoliły białym przedostać się do Moskwy.



A TERAZ GWÓDZ PROGRAMU, CZYLI  
INTERWJU (KONTROWNIAD) Z GRUPA...

# DEZERTER



A więc stało się. Sytuacja dojrzała do tego aby przeprowadzić wywiad z najlepszą, naszym zdaniem, polską kapelą. Pewnego listopadowego wieczoru grupa operacyjna "Qqryq" wdarta się do przytulnego mieszkania Robala i wzięła Deszterów w krzyżowy ogień pytań. Poniżej przedstawiamy relację ze starcia, w którym "Qqryq" reprezentuje Płotia/P/ i Zbyszak/Z/, a Deszterze Rebal/R/ i Krzysiek/K/. Od czasu do czasu swoje 3 grosze wtrąca też Kasia/Ka/ i pateraraczny Franek/F/.

Z: Poniżej niektórzy ludzie nie wiedzą co się z wami dzieje przez ostatnich parę lat, te epizodyczne zmiannach składu.  
P: I dlaczego opuścił was wasz sławny wokalista? R: Na to pytanie mamy już ustaloną odpowiedź i ja jej jeszcze nie udzielał. Skandal nie śpiewa bo nie chce.  
Z: Nie chce mu się śpiewać w Deszterze czy w ogóle? K: Myślę, że trzeba by się jego spytać czy nie chce mu się śpiewać w ogóle, ale w Deszterze na pewno mu się nie chce.

R: Po prostu nie było między nami takiej rozmowy, że przyszedł Skandal i powiedział: "słuchajcie ja nie będę z wami śpiewał, bo te, to i to". Sprawa się rozstrzygnęła w sposób naturalny.

K: Po prostu się rozstaliśmy. Chyba jemu się trochę nudziło, zajął się swoimi sprawami. Nie było między nami żadnych nieporozumień.

Z: Tym bardziej, że z tego co zauważyłem to nadal jesteście dobrymi kolegami. A poprzednie sprawy? Odejście Stepa i pojawienie się Pawła oraz Rafała. Wskazanie Stepa i Pawła. Było to przede wszystkim między?

K: Po "Róbrege" 85. Stepa odszedł bo po prostu była taka sytuacja, że dostał wezwanie, nic nie załatwił i się wcielił. A jak się wcielił, to nie wiedzieliśmy ile czasu on będzie wcielony i znaleźliśmy Pawła. Gdy Paweł grał z nami a Stepa wyszedł, to rewidując nowe rzeczy z nowym basistą i tak już zostało. Oczywiście też nadal jesteśmy dobrymi kolegami.

R: Na się zastanawiam jaki cel mają takie pytania. Bo jest taka sprawa z tymi składami i z tym wszystkim, że wiecie: 0, zespół rockowy, wielbiciele, to wszyscy muszą wiedzieć kto na czym gra...

K: Ma z kim dzieci.  
R: Tak jak by było ważniejsze kto jest kto, a nie muzyka.

Z: Dlatego pytałem o skład, żeby ludzie mieli jasność co do was, bo nie wiem czy wiecie, że w Jarocinie wiele osób się zastanawiało dlaczego Stepa nie ma rudyh włosów, a kiedy na bis wyszli zamiast was Kolaboranci i zagrali "Kolaborację" w swojej wersji pt. "Czechosłowacja", to wielu widząc Przemka z Kolaborantów krzyczało: 0, Skandal wrócił! Chcieli mi to, żeby wyjaśnić pewne rzeczy.  
K: Ktoś namie wszelkie rotacje składu odbywają się bez żadnych ekscesów czy problemów. Po prostu tak wynika z życia.

R: Poza tym przynajmniej dla nas retacje to jest sprawa ciężka. Zawsze jak jest jakaś zmiana składu, to dużo wysiłku nas to kosztuje, bo chodzi o to, żeby człowiek grający z nami nie tylko grał, ale i był z nami. Na ogół trudne takich ludzi znaleźć i okres dotarcia trwa bardzo długo. Przykładem tego był Rafał, kiedy okres dotarcia był drugi, ale nie dotarliśmy się i trzeba było się rozstać.

P: A tak a prapes, czy będziecie przyłączać kogoś na drugą gitarę, bo to brzmienie bogaciej, po prostu bardzo dobrze.

R: Kównie dojrzej mógłbyś spytać czy szukamy saksefonisty, klawiszysty, lub wokalistki.

K: Ja myślę, że my nie szukamy, a jak ktoś się znajdzie to się okaże.

R: Ja nie wiem na czym polegałoby to szukanie. A z drugiej strony jesteśmy stwardzi na wszystkie ce wartościowe, ciekawe, trafne.

K: U nas jest to raczej na sąsiedzie dobrych kumpil i wspólnych jakichś tam wibracji...

R: A nie na sąsiedzie, że robimy kawałek i sawatamy, że należałoby wzbogacić aranż o dźwięk instrumentalne, w związku z czym szukamy instrumentalistów.

K: To się raczej odbywa spontanicznie.

R: Mówiłeś tak jakby muzyka, którą gramy we trzech była gorzej, mniej bogata, czy coś takiego...

K: Ja bym się z tym nie zgodził, bo u nas nagłośnić dobrze trzy gitary to i tak jest rzeczą ciężką.

R: Myślę, że we trzech jest fajnie, a bardzo możliwe, że ktoś jeszcze kiedyś przyjdzie, tylko nie wiem kto i kiedy. A poza tym granie we trzech ma też dużo zalet. Więcej na nas spada i każdy musi bardziej myśleć o swojej grze, i to jest dla nas dobrane bo łatwiej sobie poradzić z tymi dźwiękami.

Z: Jak doszło do tego, że zagraliście w Jarocinie?

P: Czy to dlatego, że Chęstowski nie robi już tej imprezy?

R: Ja chciałbym się tylko usprawiedliwić, że ja się dowiedziałem ostatni i w ogóle nie chciałem jechać, a jak się dowiedziałem, że wszyscy jadą, to powiedziałem: "no dobra, no to jedziemy".

K: Ja też długo walczyłem żeby nie jechać.

R: Zaraz, że nie właściwie cisnął żeby jechać?

K: Cisnął Maciek, a cisnął dlatego, że zrobiła się ekipa rozbiana Jarocin i stwierdził, że należy tę ekipę przetestować.

Z: No i jak wypadła testacja?

K: Sam ten facet-Jacobson-jest w porządku. Z nim nie było problemów, wszystko co cisnęliśmy, to nam załatwił. Taki normalny facet.

R: Ale nasza ogólna ocena tej imprezy, to oooo...

Z: A jaka jest ta wasza ocena?

K: Ja uważam, że to był błąd i nigdy więcej takich błędów.

Z: Dlaczego uważacie, że ta impreza jest zła?

K: Po pierwsze przychłaga w tej chwili okrojone gro- no odbiorców, po drugie te siły policyjne w lesie czekające na wyjazd. Te cenzury, administracje, sprawdzanie dowodów co 5 minut...

K: Coś ty, nie ani razu nie sprawdzali.

K: A nam sprawdzali przy kasach dwa razy. Dużo było takich sytuacji, których kiedyś nie było. Kiedyś tam był większy luz, atmosfera bardziej ludzka.

R: Fakt, że zaletą Jarocina jest to, że to jest wielkie i na przykład jest dobry sprzęt i dobrze słychać muzykę. Albo to, że może tam pojechać chłopak, któ- ry nie pojedzie na pojedynczy koncert, bo ma za dużo- zów na raz, a poza tym jest lato i można jechać, więc dla osób z małych miejscowości taki Jarocin jest, no nie powiem bardzo potrzebny, ale oni go na pewno in- aczej oceniają niż my. Jest tu mnóstwo spraw, jest to, że atmosfera jest taka właśnie, że ludzie ją stworzy- li, a to było dużo ciekawych happeningów, przyjecha- li, a to teatrzyk, a to buddyści, a to coś tam przyja- chało, nawet księżka przyjechała...

K: Ja nie wiem czy ta impreza nie stała się świet- nym miejscem penetracji środowisk młodzieżowych...

R: Nie, no jasne, obiekt badań socjologów i mekka filmowców...

K: Ale nie chodzi o socjologów i filmowców, tylko jest to miejsce gdzie na pewno przyjadą ci a ci i na pewno można ich mieć w łapie, i zobaczyć co się też aktualnie dzieje wśród młodzieży.

Z: Uważasz, że Jarocin jest sprawą wygodną, bo moż- na go łatwo kontrolować?

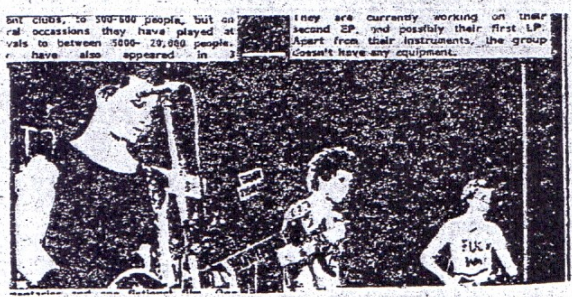
R: Wiesz czego brakowało mi w Jarocinie? Że widzia- jem tam mnóstwo ludzi a nie widziałem u nich żad- nej siły, ani jedności, jakiegoś działania, tylko odbiór, odbiór muzyki; przyjechali konsumenci.

K: W tej chwili to się raczej skłania w stronę ubrań,



..jakims tam ciuzzków, fatalaszków i opólineco im-  
ge u a mało w tym było jakiegokolwiek działania, akcja..  
R: Robi się to impreza handlowa.  
K: Kiedyś to było takie spotkanie towarzyskie, przynaj-  
mniej jak my byliśmy pierwszych parę razy. Było unos-  
two znajomych, z każdym mogłeś pogadać, pośmiać się,  
było jakos tak przyjemniej, a teraz ponuro, brudno...  
R: Jak chodziliśmy wśród ludzi to mało było uśmiech-  
niętych.  
K: Ja się śmiałem przy występie zespołu Dragon.  
R: Choć też się boję takiej generalizacji, bo na  
pewno było dużo ludzi fajnych i takich co się fajnie  
dawili, i którym się na pewno podobało.  
K: Ale byli mniej widoczni niż kiedyś.  
Z: Jak widzicie pana Chełstowskiego i jego działalność  
w tym kraju?  
K: Ja nie wiem jak odpowiedzieć na to pytanie, bo z  
jednej strony mam świadomość, że w pewnym momencie był  
bardzo nam przydatny i pomocny, a z drugiej strony jak  
sobie pomyślę, że on zawsze piekł swoją pieczeń na tym  
ogniu, to wiem..., ale nie jestem pewien czy w ogóle  
warto o tym mówić.  
R: Tak, no bo kurczę, żeby to nie wyszło na jakieś roz-  
grywki osobiste.  
Z: Czy nie czujecie się dotknięci pominięciem was przy  
realizacji tego filmu "My blood, your blood"?  
R: Mnie to nie zdziwiło, bo nie czuję się kimś takim,  
kto powinien wystąpić w takim filmie, a po drugie nas  
wtedy w Jarocinie nie było. Oni przyjechali wtedy do  
Jarocina i brali te kapele, które grały.  
Z: Ale zdjęcia kręcili także poza Jarocinem.  
K: No, ale widocznie nie mieli kontaktu albo cc.  
R: A poza tym Chełstowski był tam asystentem i to je-  
go sugestia...  
Z: Był konsultantem muzycznym.  
K: No, więc słuchaj, nie mamy żadnych żalów...  
R: ...do ekipy BBC. Mogą szpać spokojnie.  
P: Ile dostaliście za Jarocin?  
K: Dziewięć tysięcy... chyba siedemset...  
R: I Maciek potem zabrał nam po półtora, bo on mówił,  
że mniej dostał, bo menadżerem w tym roku mniej płacił.  
K: Bo u nas jest tak, że Maciek jest jednym z nas. My  
jesteśmy od grania, on jest od załatwiania.  
R: On nie jest żadnym kierownikiem kulturalnym ani  
jakims tam...  
K: Tylko żeby to źle nie zabrzmiało, bo menadżer to  
jest takie słowo, które się źle kojarzy.  
P: Nie, no jasne, zresztą słowo "menadżer" w QORIQ za-  
wsze jest w cudzo- wpiu.  
K: My się dzielimy zawsze równo, ponieważ dostał mniej  
to wyrównaliśmy to i wyszło po 7 tysięcy na twarz.  
P: Tak a propos koncertów, to czy macie już jakąś usta-  
loną stawkę, którą krzyczycie za koncert?  
K: Zawsze pytamy się: "ile dacie?".  
R: Nasza polityka cenowa jest taka, że Maciek po pros-  
tku orientuje się kto roci koncert, czy oni mają pie-  
niądze i kto kęsko robi w głąba na tym koncercie,  
kto najwięcej zarabia. I jak to zrobić żeby i nam się  
trochę dostało.  
K: Staramy się to jakoś uczciwie rozsądzać.  
R: Zdarzają się kluby, gdzie koleś przychodzi i mówi:  
"Nie mory pieniędzy a chciałibyśmy żebyście zagrali"  
i wtedy jest tak, że gra się za mało pieniędzy.  
K: Albo za darmo.  
R: Ale jak widać, że to duży klub i mają dotacje i mo-  
gą zapłacić po kilka tysięcy, to nie widzę żadnej  
przeszkody żeby nie płacili, tym bardziej, że to i tak  
nie jest dużo. I tu powinni nastąpić tekst o dro-  
gich strunach, gitarach, itd.  
K: Ale nie nastąpi.  
R: Właśnie ostatnio umówiliśmy się, że nie będziemy  
się skarżyć.  
K: A wy jak sądzicie - 5 tysięcy to dużo czy mało?  
R: do wiecie, ja wiem, z jednej strony to jest mnóstwo  
w porównaniu z innymi młodymi zespołami, a z drugiej  
strony to jest nic.  
Z: A jeszcze na koniec: ile dostaliście najwięcej za  
koncert?  
K: Cholera wie, nie pamiętam.  
Z: No, dobra, to koniec.  
R: Koniec wywiadu??  
P: Wie, koniec o pieniądzach.  
R: Teraz nadszedł czas, aby się przed wami, niezależni  
dziennikarze pokająć i przyznać się, że parę dni  
temu udzielił mi wywiadu gazecie oficjalnej z cen-  
tralną dystrybucją i nakładem ponad 10 tys. egzem-  
plarzy, Magazyn Muzyczny "Jazz". Ale chciałbym zazna-  
czyć, że udzielił mi go za darmo. I jeszcze sobie fo-  
tograf zarobi bo nam zdjęcia zrobił.  
P: To macie czyste sumienie, bo teraz też udzielać  
za darmo.

Z: A teraz pogadajmy sobie o tym co się w Polsce dzie-  
R&K  
Z: Padają takie słowa jak "scena", alternatywa.  
Jak wy się widziacie na mapie muzycznej Polki.  
K: A, to o to ci chodzi.  
K: A ja myślałem, że o referendum...  
R: Dla mnie te słowa są śmieszne, czasami obraźliwe  
K: Dla mnie są wręcz obce, ponieważ nie ma żadnej sceny  
ani żadnej alternatywy. Bo nie ma płyt niezależnych  
czyli alternatywnych do zaleśnych.  
P: Ale alternatywa nie jest równoznaczna z płytami  
R: Jeśli chodzi o muzykę, to ja ci mogę powiedzieć, że  
wczoraj byłem w "Ulubionej" po koncercie Moskw  
: piliśmy z kolegą jedno cześkie piwo na dwóch, i sły-  
szeliśmy parę stolików dalej jak jacyś koleś śpie-  
wają po meńsku: Dziejczyno, dziejczyno, zamień cnotę  
na wino", a potem wyszliśmy po kłopotach z kelnerką  
i kolega miał taką półtozieloną czapkę, że Szwecj  
ją dostał od kogoś tam, i ci koleś zabrał mi tę  
czapkę mówiąc, że to kolory Arki Gdynia, pomon wyrwali  
a resztę gdzieś schowali i posli. A w ogóle to by-  
ły teksty typu: "No, co zrobiliście, głupole, chłopako-  
wi jest zimno uszy", a on: "Te ja mu podgrzeję" i  
zapalniczkę wyciąga, albo: "No, co, może ci się Legia  
nie podoba?", a potem śpiewając "Dziejczyno, dziej-  
czyno, zamień cnotę na wino" posli sobie. To jest  
właśnie polska muzyka alternatywna.  
P: To nie muzyka, tylko publiczność. R: To wiem, to po-  
prostu takie gierki słowne, żeby dziennikarze mieli  
na jedzenie...  
Z: Ale spojrzcie na to z innej strony. Te, co zespół  
Deszter robi nie jest przez nikogo sterowane, jest  
to to, co robicie wy sami, jest to jakaś kontropropo-  
zycja, coś robione w inny sposób niż pewnie czynniki  
by sobie tego życzyli. Zatem jest to alternatywa.  
K: No tak, w tym sensie zgadzam się z tobą.  
R: Mnie, mnie chodzi o co innego, że nagle wszyscy za-  
czynają mówić, dziennikarze pisać: Alternatywa! Alter-  
natywa!, robi się wielki szum, koncerty, pieniądze, festi-  
wale i już jest wielki ruch. A to po prostu pod ta-  
kim szyldkiem dzieje się to co zawsze, że przycho-  
dzą młode piskinakszespoły i mają okazję zagrać za-  
marne pieniądze, przychodzą i grają, a inni słuchają,  
potem wychodzą z tego koncertu, idą do domu, jedzą ko-  
lacje i idą spać. I nic się nie dzieje.  
P: Tak, wiadomo, że na przykład nie ma płyt alternatyw-  
nych, to znaczy robimy pewne podejścia, ale to daleka  
przyszłość, ale przecież wydaje się kasety, jest to  
bardzo fajna sprawa, zresztą wy też macie tę swoją  
firmę.  
K: Tak, ale jest to tak szacatkowe, że żalona raczej.  
Z: Czy ja wiem? Od czegoś trzeba zacząć.  
R: Zaczaj, nie chciałbym żeby to było "Eee, jest tak źle  
że lepiej siedzieć na dupie i nic nie robić". No, bo  
fajnie, że są takie rzeczy i rzeczywiście może to  
być początek czegoś większego.  
K: W takim sensie jak powiedziałeś działania alterna-  
tywne są możliwe, przez nikogo nie sterowane, w sumie  
niezależne, stuprocentowo spontaniczne. Jest to alter-  
natywa...  
R: Słuchajcie, czuję, że teraz każdy z nas myśli co in-  
nego mówiąc "alterantywa", a to przez to, że panowie  
dziennikarze zaczęli używać tego słowa nie wyjaśnia-  
jąc o co chodzi, tylko takie modne słówko.  
K: Ja jestem zwolennikiem każdego działania jeżeli  
jest szczerze.



Massa dzisiejsze fajfusy w Jarocinie '83. Zdjęcie zostało zamieszczone w "Maximum Rock&Roll" przy okazji jednego z pier-  
wszych artykułów o piskim punk rocku w tym fanzinie w grudniu '84.



R: Ja jej nie słyszałem jeszcze.  
 K: Wydana co prawda za późno, za dwa lata za późno.  
 R: A ona już wyszła?  
 K: Tak, pół roku temu.  
 R: Ja jej jeszcze nie widziałem.  
 K: No jak te nie, od dawna mamy ją w domu.  
 R: Mamy ją w domu? Naprawdę? Gdzie? Chętnie posłucham.  
 Z: Z tego co widzę, nie jesteście za bardzo zorientowani w waszych sprawach, więc pewnie zdziwicie się, kiedy wam powiem, że w "Maximum Rock n Roll" były anonsy odnośnie waszej płyty w Stanach.  
 K: Płyta ma wyjść, to wiemy, i te ma wyjść w tym roku, tak nam przynajmniej Joe z DOA obiecał.  
 Z: Co to jest za płyta? Jak ona była zrobiona?  
 R: No to, oczywiście jak zwykle sprawa przypadkowa, przyjechał do Polski zespół DOA i zapoznaliśmy się z Joe wokalistą, który, gadka szmatka, powiedział, że chętnie by coś wydał na Zachodzie, bo ten singiel tak tam się podobał i że fajnie byłoby zrobić jakiegoś longplaya. Więc daliśmy mu wszystkie nagrania, jakie były możliwej jakości, na ogół koncerty i on z tego zmontował w studiu to, co będzie na tej płycie.  
 K: Jest to materiał z lat '83-85, czyli zupełnie historyczna sprawa.  
 R: Tak, że cała robota jest jego, jeżeli chodzi o montaż, nagrania oczywiście lewe zupełnie, więc jakoś będzie nie najlepsza, ale on coś tam poprawiał.  
 K: Dobór kawałków jego, montaż jego, okładka jego, bo nasza poczta skasowała, no i on wszystko załatwiał.  
 Z: A tytuł?  
 K: Miał być "Greatest Shits", ale nie wiem jaki będzie. Okładka i tytuł już zostają w jego gestii, jako że...  
 R: /sentencjonalnie/ Chyba byłoby lepsze "Golden Shits", chociaż ja wiem...  
 Z: Czy spodziewacie się z tego jakichś pieniędzy, które notabene bardzo by wam się przydały?  
 K: Nie było na ten temat ani jednej rozmowy.  
 R: Ja uważam, że to był błąd, bo nie wiem jakie są zwyczaje na Zachodzie. Ale podejrzewam, że to nie będzie duży nakład i nie będą to duże pieniądze, jeśli będą w ogóle.  
 K: Ale mamy doświadczenia z Amerykanami i są to bardzo uczciwi ludzie. Wydana była kasetka "World Class Funk"



**MODERN FUCKING**

zakmystem, to tak się przestraszyli, że od razu rozmowa lepiej poszła!  
 K: Powiedzieli: "To jest prowokacja! Bo chcieliśmy ani słowa na okładce, żadnych tytułów, żadnych napisów, nic, tylko cała czarna i w kąciuku malutkimi na maszynie napisane "Deserter" i nic więcej. No, jak zobaczyli, to po prostu panika, trzęsące ręce, wylana herbata, nieprzespane noce, no i zdecydowali się puścić naszą okładkę wcześniej zaproponowaną, oczywiście z małymi cięciami.  
 R: Poza tym owoc walk z cenzurą słychać na płycie w postaci "pików", to chyba jest precedens na polskich nagraniach, poza jednym numerem Słekiery na "Pali". Ale to też są lata osiemdziesiąte, tak że w ciągu czterdziestu lat trwania cenzury jeszcze takie coś się chyba nie zdarzyło.  
 K: A pan cenzor był w ogóle bardzo zaskoczony, że my chcemy coś takiego, bo on się pierwszy raz w swojej karierze spotkał z tym, jako że wszystkie polskie zespoły młodzieżowe i niemłodzieżowe zmieniają tekst albo go nie grają. Chociaż jest tak, że raczej pan cenzor podkreśla słowo i mówi, no, słowo, panowie, trzeba zmienić. A w związku z "pikami" na naszej płycie chcemy ogłosić zagadkę...  
 R: Tutaj ogłosimy, w "Qrryq"?  
 K: No, jasne. Kto odgadnie wszystkie słowa zakryte przez cenzuralskie "piki" otrzyma kasetę nagrany bez "pików".

za którą za jeden numer dostaliśmy 50 bucksów.  
 R: Po prostu dzięki temu mamy dobry bajer do gitary.  
 K: 50 bucksów za to, że ten kawałek tam się znalazł, a po dwóch latach obliczyli, procent sprzedaży kaset i wyszło im, że sprzedali więcej niż przewidywali, i każda kapela obdzieliłi zyskiem, i do staliśmy jeszcze 5 bucksów.  
 R: 4,95, wydrukowane przez komputer producenta na czeku  
 K: My byliśmy saszokowani tym, że ktoś pamiętał po dwóch latach o jakimś tam Deserterze z Polski.  
 Z: To dobrze o nich świadczy. U nas to rzecz raczej niespotykana. A tak a prepes, czy dostaliście już pieniądze za tę polską składankę?  
 K: Nie, nie, to pewnie w przyszłym roku i te pod koniec. Dlatego, że u nas jest tak, że wykonawca dostaje za pracę w studiu śmieszne sumy, rzędu 10 tys. na głosową płytę.  
 K: Nie, za całą płytę.  
 R: Nie, za całą za 30 tys. gdzieś tak. Natomiast jedyną pieniądze są z ZAIKSu.  
 R: Z praw autorskich.  
 K: A ZAIKS to po roku.  
 R: Dzięki temu, że się umówiliśmy, że będziemy te pieniądze dzielić, to każdy będzie miał jakąś część.  
 Z: W czerwcu nagraliście płytę w Polsce...  
 R: Tak, stało się to?  
 Z: Mówisz z dumą udawaną, czy też...  
 K: Nareszcie po latach, tak jak Mieczysław Fogg, złota płyta, 84 lata i jeszcze śpiewa!  
 R: Sam nie wiem z jaką dumą to mówię.  
 Z: Jaki będą losy tego materiału?  
 K: Otóż okazuje się, że na wyjść w Klubie Płytowym "Reason", w nakładzie 5000 egzemplarzy. Podobno są rozmowy, że nawet 10000, ale to nie pewne. Plus licencja dla Polskich Nagrań czy Poltonu, bo też są zainteresowani.  
 Z: To znaczy, że będzie ją można kupić w sklepie.  
 R: Ale oczywiście nieprędce, nie wiadomo kiedy i w ogóle tak, wiesz... Leos zaklinam: niech żywi nie tracą nadziei.  
 P: Na czym polegały perturbacje z cenzurą, okładka, itd.  
 K: Na wszystkim, jak zwykle na wszystkim.  
 R: Taki dewcip niemal, bo o tym te można tylko dewcipy opowiadać: W końcu doszło do tego, że już postanowiliśmy - no to gówno, dajemy czarną całą okładkę i tylko mały napis "Deserter". Jak posłaliśmy do nich z tym po-

-giel, składanka, LP/ słychać, że brzmienie jest zupełnie inne, może se robił to ten sam facet i gramy dokładnie na tych samych bębnach, bo tam stoją oczywiście bębny na stałe, no i gitary są oczywiście różne, połyckane.

K: Ta płyta nie do końca wygląda tak jakbyśmy chcieli.

R: Ale nie jest źle bo w tych warunkach niewiele lepszą możemy zrobić, gdybyśmy się jeszcze bardziej starali. Zrobiliśmy najlepszą jaką się tylko dało.

K: Gdyby było więcej czasu, to możemy pośiedzieć i pokombinować.

Z: Jak długo to trwało.

K: 10 dni po 6 godzin. Potem się to chyba przeciągnęło do dwóch tygodni, ale nie jestem pewien. Maximum to było 12 dni roboczych, o ilże nie 10.

Z: Czy coś już możecie powiedzieć na temat następnej płyty? K: Są zainteresowani, to ci mogą od razu powiedzieć.

R: Są możliwości wydania i trwają nad nią prace. I następna płyta już nie będzie taka jak ta, czyli nie będzie historyczna bo ta właściwie jest cholernie przekrojowa, od najstarszych numerów do najmłodszych i przez to może być dziwnie odebrana. Na przykład reakcje na pewne teksty mogą być takie, że: "To oni teraz o tym śpiewają?", no wiadnie chodzi o to, że oni teraz o tym nie śpiewają, ale kiedyś śpiewali i usnali, że trzeba to wydać, a że dopiero teraz to było możliwe, to tylko żalujemy, że tak późno.

K: Na przykład tekst tam jest jeden o wojnie. Działają temat może być śmieszny /rzeczywiście, temat śmieszny jak cholera, nic tylko boki zrywać-rzed./, ale akurat ten tekst powstał 4 lata temu i wtedy był dobry.

R: Zresztą jest to jedyny tekst, który Krzysiek napisał pod wpływem narkotyku.

K: Nie, narkotyku, to nie...

R: No to pod wpływem.

K: Związana, że jestem przeciwnikiem narkotyków.

R: Tak, wszystkie nam oddaje.

P: No, to o Kotańskiego już nie pytamy, ale może chcecie coś powiedzieć na temat wegetarianizmu lub straight edge?

Z: Mnie się nie wydaje żeby to było istotne w naszych warunkach.

K: Ja uważam, że to jest bardzo istotne.

Z: Czy uważasz, że wegetarianizm i straight edge to są poważne sprawy?

K: Straight edge? Oż co ci chodzi?

R: To te don't drunk, don't fuck, don't narkotyk, don't smoke...

K: Don't fuck też? No, no...

R: Tak, don't, a jakże.

Z: W straight edge chodzi o odrzucenie rzeczy, które smieniają twoje "ja", nie pozwalają ci swobodnie myśleć.

R: Ja chciałbym tutaj dodać, że takie wyjaśnienia dobrze świadczą o dziennikarskich, którzy z nami rozmawiają. Myślę, że to też należy umieścić w tym wywiadzie /zamieścimy, zamieścimy, spokojna czaszka-red./.

K: Więc ja ci powiem, że jestem wrogiem w ogóle zabijania, czyli również i zwierząt, ale z drugiej strony nie jestem w stanie czasem nie jeść mięsa, dlatego, że czasem warunki są tak ekstremalne dla mnie, że nie mam innego wyjścia. Uważam, że można nie jeść mięsa i nie uciepierać na tym, ale nie jestem żadnym bojownikiem.

R: Bardzo łatwo jest się z tego śmiać, ale bardzo łatwo też popaść w takie: "Cierpienie zwierząt. Nie ruszę nigdy kaszanki...". A ja na przykład znalazłem taki stóty środek, że nie kupuję mięsa, tak samo jak wódki i w porządku, ale jak mnie czasem ktoś poczęstuje i nie mam innej alternatywy, to nie odmówię... Szmalu dużo nie tracę, poza tym nie przycyniam się do tego, że w tych rzeźniach więcej zabijają.

K: Ja staram się nie jeść mięsa i otwarcie to mówię.

Z: A kwestia ulegania nałogom?

R: Cóż, kwestia ulegania nałogom jest kwestią nader głęboką. Można ją ujmować w różnych aspektach. Sprawa zależy oczywiście od punktu widzenia...

Z: Nie pierdol.

R: Tak? To idź tu na metę pod osiemnastkę i zadaj im to pytanie. Możesz dodać w wywiadzie, że ja mieszkam na Stalowej.

K: Wiesz, nałogi są w ogóle głupią rzeczą, ale...

R: ...ale cóż, gdyby nie one nasze życie nie miałyby sensu.

K: Nie, no wiesz różnie można do tego podchodzić.

R: Oczywiście ty masz inne zdanie, możesz je przedstawić również dobrze jak ja przedstawiłem swoje. Więc

przedstaw proszę, nie bój się, w końcu jest to wywiad, masz prawo wszystko wygłosić.

K: Ale co będę wygłaszał jakies tutaj...

R: Bo w ogóle z nałogami jest jak z problemami, a z nałogowcami jak z chorymi psychicznie. Kiedy narkotyk jest silniejszy od ciebie, to jesteś nałogowcem, a kiedy problemy są silniejsze od ciebie i cię przerażają, to jesteś chory psychicznie. Ale każdy ma problemy i bardzo wielu ludzi używa i nie mają z tym żadnych kłopotów.

Ka: A niektórzy używają, myślą, że nie mają kłopotów, a po-tem mają zaniki pamięci i inne drobiazgi.

K: Ja akurat nie uważam żeby ujebywanie się codziennie miało jakiś sens.

R: Właśnie, a z drugiej strony jest coś w tym stanowisku, które seepó The Ex prezentuje. Oni sąpytani o narkotyki powiedzieli, że sami nie biorą, ale sądzą sobie sprawę, że na świecie nie powstałoby wiele wartościowych rzeczy, gdyby pewni ludzie nie sązywali narkotyków.

K: Ja popieram to zdanie.

Ka: A Michael Jackson powiedział, że woli robić gorszą muzykę i niebrać narkotyków, niż robić lepszą i brać.

R: A Jimi Hendrix nic nie powiedział, tylko umarł, bo się uduził własnymi wymiocinami.

/W tym momencie Kasia przyniosła marchewki i wszyscy ochoczo przystąpili do konsumpcji. Dałsza część wywiadu minęła w atmosferze miłego chrupania./

Ka: Która godzina?

R: Szósta trzydzieści jeden.

K: O, ruszył się o cztery minuty.

P: Wracając do konkretów, to ludzie w Jarocinie byli zaskokowani tą historią z Kolabrantami.

K: To świetnie, bo my jesteśmy zwolennikami zadym na scenie jak to już zostało parokrotnie podkreślone. Zadym w tym sensie, że lubimy robić rzeczy poza muzyką.

R: Krzysiek mówi o tym czego jesteśmy zwolennikami, a ja powiem o tym czego jesteśmy przeciwnikami. Jesteśmy przeciwnikami wpadania w konwencje, że przychodzi kapela, podłączają gitary, grają, no i muszą skakać, i to wszystko, i nie ma wała żeby się coś innego wydarzyło na koncercie. A ja już mówiłem to innym dziennikarom, że są tacy, którzy wychodzą i grają, nie ruszają się i jest świetnie, a są tacy, którzy oprócz muzyki wstawiają dużo innych rzeczy i też jest ś

świetnie, ale są i tacy, którzy choćby nie wiem ci zrobili, to i tak będzie do dupy.

K: Ja myślę, że my mamy potrzebę robienia czegoś poza muzyką, bo nas nudzi tylko stanie i granie.

Z: To znaczy, że będziecie starać się stałe na koncertach łączyć muzykę z działaniami pozamuzycznymi?

R: Nie wiem co będzie. Często przed koncertem mówię chłopakom tak: "Nie wiemy co będzie, ale myślę, że nie trzeba bać się tego co nam przyjdzie do głowy". Chodzi o to, żeby nikt nie miał oporów przed zrobieniem czegoś nietypowego.

K: To ciekawe co Robert teraz powiedział.

R: Nie pamiętasz tego? To ciekawe, ja pamiętam, że mówiliem to ostatnio przed Jarocinem i przed "Róbrge".

K: Nie chwał się. Tak jak już mówiłem wcześniej czasem odczuwamy potrzebę robienia czegoś poza zwykłym przyciętym koncertem. Ja uważam, że Deserter to nie tylko muzyka i zwykły koncert. Chodzi mi o formę wyrażania siebie.

Z: Czy można powiedzieć, że jesteście nośnikami pewnych idei? Mówisz, że hardcore to jest jakiś przekaz...

K: Cszad, cszad... nie hardcore. Wiadomo, że mamy coś do powiedzenia. Wiadomo, że mamy swoje powiadanie. Jakbyśmy nie mieli, to byśmy śpiewali o skowronach.

Z: No to pytanie z rzędu malinowych: "O co wam chodzi?"

K: Po z malinowych odpowiedzi: żeby było lepiej.

P: To znaczy, że jesteście za reformą, dobrze.

K: O razy tak, a jakże?

Z: Chciałem zapytać dlaczego wy gracie? Czy to chodzi o granie dla ludzi, czy też o realizację jakichś własnych celów? W jakim stopniu czujecie się na ustę-gach publiczności?

P: W jakim stopniu jest to zabawa?

K: Kiedyś rozmawialiśmy o tym często...

R: Mi chuja nie mogliśmy się dogadać.

K: I żęcy się tak dowartościować, to zawsze sobie mówiliśmy, jeszcze pamiętam że Skandalem takie dyskusje, że mamy coś do powiedzenia, że to jest ważne żebyśmy to robili. To jest właśnie taka misja do spełnienia.

R: Ja nie ptrafię spojrzeć analitycznie na moje działania. Po prostu myślę, że to co nas pcha do tego, to jest to, że czujemy się fajnie jak gramy koncert i czujemy, że jest to fajny koncert. Jest to takie fajne.

że robimy to, mimo że istnieją przeszkody. Kiedyś wymyśliłem sobie taką odpowiedź, że właściwie nic lepszego do robienia dla siebie tutaj nie widzę.

Z: Powiedz jak się czujesz kiedy grasz koncert i widzisz, że grasz dla ludzi, którzy słuchają Ciebie, ale z którymi posza sprawami muzycznymi ty się nie zgadzasz? Na przykład kiedy jest koncert i przychodzą koleśki, którzy się umownie nazywa skinheadami.

R: Ja wiem jedno, że na koncert przychodzą ludzie różni i teraz to środowisko przychodzących na koncert zrobiło się tak wielkie, że jest to właściwie przekrój społeczeństwa, od bandziorów do inteligencji różnej i artystów. Mnie nie dziwi, że tacy i tacy przychodzą i wszystkim co mogą zrobić, to próbować przeciwdziałać takim najbardziej ostrym akcjom, które nie chciałyby się działy na moim koncercie. Ale nie powiem takim koleśkowi: "Facet, spierdalać, nie dla ciebie gram", bo też ma prawo posłuchać.

K: Może się czegoś nauczyć.

P: Ale z drugiej strony to chyba nie lubicie też jak ludzie przychodzą na koncert i stoją jak głupie chujy?

R: Nie lubimy, od wtedy nie widzimy czy koncert się podoba czy nie. A koncert to jest dla nas współdzielenie z publicznością. Jak oni się bawią to i my się bawimy. Nie mamy takiego bajeru odcykanego: "No to my ich rozgrzejemy!" i chłopaکی rozgrzewają, w jednym numerze tak się ruszają, w drugim tak, a w trzecim jesszcze, w czwartym jeszcze inaczej i nadchodzi eksplozja! I na szóstym numerze wyskakujesz i jest aaaaa! I czad! I jesteśmy z wami! To nie jest tak, to ma być współdzielenie.

K: Często nasze zachowanie zależy od zachowania ludzi.

R: Dlatego kiedy widzimy, że ludzie stoją i słuchają, to my stoimy i gramy. I nie ma problemu.

Z: Teraz chcielibyśmy pogadać z wami o politykę, ale nie bardzo wiemy jak zagaić. Może kilka luźnych spostrzeżeń na temat naszej rzeczywistości.

K: W Polsce życie w ogóle jest tak skonstruowane, że wszelkie czynności stają się polityczne. Samo kupienie chleba czy stanie w kolejce to jest polityka. Nie ma tak żebyś się mógł odciąć od polityki. No i co my możemy? Nie mamy możliwości jakoś wyciąć się z tego, zamknąć się w domu na bezludnej wyspie, bo nie ma ta-

kich w Polsce, i mówić, że my jesteśmy odcięci od tego. Mamy po prostu te same kłopoty co wszyscy, chociaż z niektórych rzeczy nie robimy problemy tak jak inni, ale pewne polityczne sprawy nas dotyczą.

Z: Ale zaraz, ja to zrozumiałem tak jakbyście wy chcieli się od polityki odciąć. No, wybaczyć, ale wydaje mi się, że dla wielu osób Dezerter kojarzy się w jakiś sposób z polityką. Niektórzy mówią o was, że jesteście zespołem politycznym.

K: Bo to jest taka sytuacja tutaj, że każde słowo prawdy jest uznawane za deklarację polityczną. My nie mamy tekstów typu: "Napierdalać bolszewika", albo "Prezydent Reagan to fajny facet", bo takie podejście do sprawy jest bez sensu. Nie wiem jak to się dzieje, że tak nas odbierają. My się nie nastawiamy na to, że jesteśmy kapelą polityczną. Ja jestem raczej wrogiem polityki jako takiej.

R: Oczywiście moglibyśmy teraz porozmawiać o anarchii, ale to zupełnie inna sprawa. Ale mam o niej do powiedzenia tyle, że bardzo podoba mi się ten albumik The Ex - "Spanish Revolution" o rewolucji hiszpańskiej 36 roku. Bardzo fajne wydawnictwo. Czytam z wypiekami na twarzy i tłumaczę sobie wszystkie teksty, które oni tam napisali, między innymi dlatego, że nigdzie indziej do tej pory nie miałem możliwości o tym przeczytać.

Z: Co sądzicie o rzeczach takich jak gazetki, a w szczególności co sądzicie o "Qqryq"?

K: Już było mówione, że popieramy wszelkie pozytywne działania i uważam, że gazetki, choćby były słabe, to jest coś takiego, że ktoś nie idzie się upierdolić wódką, tylko siedzi w domu i coś pozytywnego usiłuje wymyślić.

R: Ale z drugiej strony źle jest kiedy jest to działanie pozorne, tzn. dobrze, że on nie pije wódki, ale jeżeli skleja bezsensownie jakieś rzeczy, które skleja dlatego, że w dziesięciu innych gazetkach, które w życiu miał w ręku, też tak sklejał i nic do tego nie dokłada od siebie i nie jest to połączone z jakimś myśleniem i ukierunkowanym działaniem, to właściwie jest to pozorne działanie. Jest to niebezpieczeństwo, że w Polsce może być dużo takich gazetek o niczym i żadnym nie będzie ciekawa, bo bardzo często zdarza mi się zupełnie nieciekawą gazetkę dostać do ręki, no i wtedy mam wątpliwości czy uśmiechnąć się i mieć nadzieję, że skoro koleś coś takiego robi

to może się rozwinie, czy też po prostu wyrzucić. A z drugiej strony boję się żeby te gazetki nie zrobieły się takimi wadkami, że koleś którego nie interesują kapela czadowe nie ma tam nic do znalezienia, bo to cały czas jest o zespołach i wszystko się wokół tego kręci, a nie ma nic o świecie. I mam nadzieję, że "Qqryq" będzie szło w stronę takiego właśnie otwarcia, a poza tym jeśli chodzi o pochwały, to widzę właśnie taką ewolucję, że zaczynaliście od wiele niższego poziomu a teraz idzie w górę. I dlatego udzielamy tego wywiadu. Inna sprawa to to, że gdy człowiek pracuje po to żeby wydać 50 sztuk swojej gazetki i nie wiadomo czy mu się to kiedykolwiek zwróci, to niewesoło się robi, kiedy się o tym pomyśli.

K: Mówiłeś o tym, że te gazetki są słabe. Zgadzasz się z tym, że to źle, że one są słabe, ale ty widziałeś i gazetkę dużo, więc dla ciebie jest to słabe, bo jest to jedna z wielu, ale są ludzie, dla których nawet taka gazetka to już jest coś. Choćby ona była gęzna, to uważam, że to fajnie, że ktoś ją zrobił. Bo on wkładł w to część swojego "ja", choćby wycinając te litery z gazety.

P: Trak a propo, to jak tam z waszym "Azotoxem"?

K: Na razie sprawa umarła śmiercią naturalną.

R: Wcisnęliśmy klawisz "pauza", ale nie "stop".

K: To znaczy ja wcinanłem na skutek braku odwzemu ze strony kolegów, a samemu nie jestem w stanie tego pociągnąć na dobrym poziomie.

Z: Ile numerów "Azotoxu" zrobiłiście?

K: Cztery.

R: Naszej gazetki nie ma dlatego, bo nikt z nas nie przychodzi i nie mówi: "A o tym czymś to możnaby fajny artykuł w



ROBREGE 27

"Azotoxie" napisać". Ja przychodzę na próbę i wolę sobie pograć na gitarze.

K: Ja uważam, że to powinno być tak, że taki Pietia się tym zajmuje, a my się zajmujemy gramieniem. Ale znowu nie ma czasu, żeby chodzić, załatwiać, rozmawiać.

R: Tym bardziej, że jeszcze musimy na życie zarabiać.

K: Jeśli mi wpadnie w ręce odpowiednia ilość dobrego materiału, to zrobimy nowy numer.

Z: Niektórym się wydaje, że Dezerter to właściwie dwie osoby, to znaczy Robal i Krzysiek. Jak to właściwie z wami jest?

R: Te dwie osoby to jest tylko "Dezer", jest jeszcze "ter", czyli Paweł. Jest jeszcze Maciek...

K: ...który tworzy "A" w kółeczku na końcu nazwy.

Z: Macie jakiegoś lidera?

K: Ja go nie znam, ale może by się jakiś znalazł.

R: Myślę, że widać, że robimy razem wszystko. W naszym zespole jest równość i demokracja.

K: Ja myślę, że takiś pytanie w ogóle nie powinno paść. To jest głupie pytanie.

R: Ono jest nie na miejscu, ubliża nam. U nas nie ma lidera, bo u nas każdy jest liderem. A tak poważnie to wygląda to tak, że czasem ja prowadzę jakąś sprawę, bo zapodaje jakiś kawałek, czasem Krzysiek prowadzi bo zapodaje jakiś tekst, a czasem Paweł prowadzi, bo jakiś pomysł przynosi, a czasem ktoś inny nam coś dopowie i my to wszystko razem sobie rozważamy, a czasem wszyscy razem coś robimy. Po prostu różnie to bywa.

Z: Jak wam sobie wyobrażacie tę kapelę za 10 lat?

R: Tak samo jak wyobrażaliśmy ją sobie 5 lat temu za 5 lat: nijak. Właśnie dlatego, że jesteśmy tacy, że nie robimy żadnych konkretnych planów, wszystko wynika naturalnie i przypadkowo. Najgorzej, że my sobie samych siebie nie wyobrażamy za 10 lat.

K: Ja sobie siebie wyobrażam. Będę jeździł zółtym Cadillacem, z tyłu stado panienek, na przednim siedzeniu kontener z zimnym piwem...

Z: A na szybko naklejka: "Krzysiek, ty chuju".

K: Chwileczkę, do tego dojdziemy. Będę właścicielem wielkiej wytwórni płytowej, gdzie będę sam siebie nagrywał... A tak poważnie to nie ma takiego pomysłu na to co będzie za 10 lat. Zwłaszcza, że tu sytuacja zmienia się dość często i dość mocno.

Z: To powiedzcie może co byście chcieli?

K: Złoty kadłub...  
 R: Żeby mieć ciężarówkę, w ciężarówce sorżet i jeździć po kraju, i grać koncerty.  
 K: Ja mam takie potrzeby bardziej, normale: chciałbym mieć gdzie mieszkać. A ciężarówkę dopiero potem.  
 R: A nie rozumiesz, że jak będziesz miał ciężarówkę, to zarobisz na to żebyś miał gdzie mieszkać? A póki co, to w ciężarówce.  
 K: Nie, no byłoby fajnie, żeby można było się utrzymywać z muzyki. Żeby nie trzeba było się do kilku naraz rzeczy łączyć, tylko żeby można było się poświęcić temu działaniu do końca i można by wtedy zrobić dużo więcej wartościowych rzeczy.  
 R: Wieszcie, z tym życiem z muzyką, żeby to źle nie zapomniało... Nie, no fajnie byłoby chyba, ale innego nie musiał robić, bo wtedy można zrobić co się chce, a najbardziej; nam się podoba rocznie muzyki.  
 P: A teraz zadajemy was ostatnim pytaniem.  
 Z: Jak to się właściwie zaczęło?  
 R: No! Wtedy Krzysiek odrzucił robotę i powiedział, że zakładamy zespół...  
 K: ...na pracach społecznych w szkole. Ale to naprawdę ciekawe. Ja przynajmniej nigdy nie miałem ani kontaktu z muzyką, ani pojęcia o tym.  
 Z: Z tego co wiem, to wszyscy uczyliście się grać na instrumentach dopiero grając w kapeli.  
 K: Tak. Ale w ogóle jak sobie dzisiaj pomyślę o tym, to są takie jaja, taki przypadek, ale może tak miało być...

No i koniec tego taslemcowego wywiadu z grupą Dezerter. W kilka tygodni po jego przeprowadzeniu kapela opuściła mazowieckie sioła i na przejaź przez Bałtyk udała się do krainy tysięcy jezior, sauny i hardcore thrash /czyli do Finlandii/, gdzie zagrała trzy koncerty. Powrócili szczęśliwi i pełni wrażeń. W następnym "Qqryq" opowiedzą o tym sami.

??  
 ???  
 ???  
 ???  
 ???  
 ???

# NADZÓR

z Auschwitz

Dzień doory z Oświęciami-stolicy martyrologii, miasta przyków, wariatów i chemików. Praktycznie nic się tutaj nie dzieje, chyba że za wydarzenie można uznać koncert Eleni, albo zalenie ryja. Jest tutaj kilka kapel, ale wszystkie /oprócz jednej, o której za chwilę/ są niby słabe /brak miejsc na próby/. Młodzież spędza więc czas wolny pijąc, względnie szwendając się po dyskotekach. Rodzynkiem w tym całym gównie jest kapela, której poświęcone są poniższe wypociny. Idea założenia zespołu punkowego narodziła się w chorym i zatrutych wyziewami miejscowych zakładów chemicznych móżgach Szpila i Zemana. Było to 1 V 85 w czasie manifestacji potencjalnych pacjentów zakładów psychiatrycznych. Na której nasi dzielni chłopcy niesli szturmówki. I tak to się zaczęło. W początkowym okresie działalności kapela gra typowy punk w składzie: Szczypior-voc, Zeman-dr., Szpila-g. i Polo-b. Po pewnym czasie odchodzi Szczypior /przez NADZÓR przewija się później jeszcze dwóch wokali/. Kulminacyjnym momentem jest zapisanie się Zemana i Pola do Ochotniczej Straży Pożarnej, od której w zamian otrzymują mały domek na próby. Remontują go i rozpoczynają działalność kulturalną oraz cykl bardzo miłych imprez alkoholowych w domu. Pierwszy koncert odbywa się 21 VI 86 w miejscowym amfiteatrze. Widownię stanowią w większości ludzie z ulicy i chłopaki z OC. Nie wypada to najlepiej /szybki głośny wokal i wzbudzające zniszaj ogólna wysokość chórków Pola/. W styczniu 87 odchodzi Szpila /konflikt z basistą/ i przez pewien czas gra na basie w PTD. Pod koniec lutego wraca. Kwiatem NADZÓR daje koncert w Rabce. Liczne okrzyki: "Polo! dołączcie z widowni świadczą o tym, że "pionierki" się podobają. Jacyś nają się rozważności muzyki nie w wyniku których Polo opuszcza kapelę. Na jego miejsce wskakuje chłopiec o wściekłej ksywce Fadzi. Od tej chwili zmienia się całkowicie muzyka. Powstaje sporo nowych kawałków. Starsze są dalej grane, ale w innych wersjach. Nowe numery są o wiele ostrzejsze i bardziej skoczne. Najgroźni można by było jako nast-

dcore thrash z elementami metalu. Jednym słowem muzyka miła dla ucha i do nucięcia przy goleniu. Duży wpływ kapel SLAYER, ATTITUDE, ADJUSTMENT, LARM, RAW POWER, ACCUSED, DISCHARGE. Aktualny skład: Szpila-g., voc., Fadzi-o., Zeman/dr.-człowiek o brzydziej kulturze muzycznej grający na dwie centrale. Do tej pory NADZÓR dał 8 koncertów, z których najlepszy to "nieodbyty" w drzeszczach.

Krzysztof

## Z DNIA NA DZIEŃ

SZÓSTA RANO WYCHODZISZ Z BLOKU/POGODA DO DUPY, NA ULICACH SPOKÓJ/PRZECIERASZ OCZY, WCIĄZ JESTES PIJANY/ZNOWIĘDZISZ DO PRACY BUDOWAĆ SOCJALIZM  
 TO NASZ KOCHANY SYSTEM ZROBIŁ Z CIEBIE MARIONETKĘ  
 TO NASZ KOCHANY SYSTEM ZROBIŁ Z CIEBIE BEZMYŚLNĄ KUKŁĘ  
 WRACASZ Z PRACY NA OBIĄD DO DOMU/TEŻ COŚ NA SZYBKO I PIJESZ ALKOHOL/UPADASZ NA KLATCE BO JESTES PIJANY/JUTRO ZNOWI DO PRACY BUDOWAĆ SOCJALIZM  
 W OPARACH PROPAGANDY I DROGIEGO WINA  
 GWIE KOLEJNE MŁODE POKOLENIE



MIEŚO  
 SYSTEM TEUKÓW I  
 POZERÓW, HANOLARZY  
 BYDEM/MIEŚO ARMAT-  
 NIE PEDZONE NA RZĘD  
 OD LAT/SYSTEM IDIO-  
 TÓW I LUDZKICH KURW  
 WCIĄZ NIEJESTAK DŁU-  
 GO JESZCZE ŚIELANKA  
 BĘDZIE TRWAŁ  
 JEDNA WIELKA BOMBA  
 NA KTÓREJ SIEDZIMY  
 ZIEMIA PEŁNA LUDZIEK  
 60 GÓWNA, WCIĄZ 24-  
 WYCH TRUPÓW/MYŚLA  
 ŻE ŻYJA, LECZ MYŁA SIĘ  
 WZATRUŁE MYŚLI, CIĄG-  
 LE PODDAWANE, TAK DŁU-  
 GO JESZCZE TO BĘDZIE  
 TRWAŁ

ŚWIAT OPĘTANY OBSESSJĄ ŚMIERCI BEKRODZIE/LUDZIE NIE WIEDZĄ, KTO ICH WROGIEM JEST/ŚWIAT PEŁEN GRUPIK HASEŁ I LUDZI ROBOTÓW/Z ROKU NA ROK DOGRAZA SIĘ

Od redakcji możemy dodać, że NADZÓR już wykryła gra cężyba najszybciej i najmocniej w Polsce, a na dodatek robi to z sensem. Zgodnie z radą Krzysztofa usiłowaliśmy słuchać i nucić ich muzykę przy goleniu. Dzięki temu mamy czerwone ściany w redfucyjnej łazience.

## THE EX

P.O. BOX 635, 1000 AP AMSTERDAM, HOLLAND



List do THE EX wysłaliśmy już dość dawno. Było to konkretnie po ich polskich koncertach wiosną 87. Kiedy już straciliśmy nadzieję na odpowiedź spotkała nas niespodzianka. Oto bowiem nasz wrocławski kolega Arek /"Antena Krzyku" sine/ odwiedził w grudniu krainę tulipanów i wiatraków, i przyniósł nam list od THE EX. //////////////////////////////////////  
 Przede wszystkim naprawdę cieszymy się koncertami w Polsce. Pierwszy raz byliśmy we wschodnioeuropejskim kraju i dlatego byliśmy bardzo ciekawi. Z rzeczy najbardziej zracających się w oczach zauważyliśmy na przykład mniej artykułów w sklepach, długie kolejki, wysokie ceny produktów, które są tanie w naszym kraju, mnóstwo policji, mnóstwo szarych domów, niemożność legalnego zażatwienia benzyny dla naszego samochodu i wiele innych spraw. Jasne jest, że ludzie są ubożsi w Polsce. Więc wspaniale było stwierdzić podczas koncertów, że nie stracili radości życia, lecz przeciwnie, byli bardzo entuzjastyczni i pełni energii. To dobrze, że ludzie próbują robić fanzine'y, rozprowadzają kasety, organizują koncerty, itd., pomimo

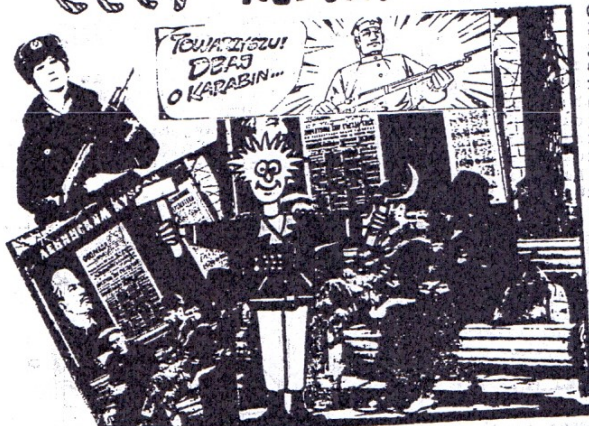
że wiele rzeczy jest nielegalnych i mogą mieć przez to problemy z policją. Dużo rzeczy jest o wiele trudniejszych niż u nas, jak np. kupno taśm, papieru do fansine'a lub dostęp do płyt z innych krajów. To jest naprawdę źle i mamy nadzieję, że ludzie będą mogli zmienić tę sytuację w przyszłości.

THE EX istnieje od 1979. Zaczynaliśmy jak wiele innych kapel w tamtym czasie, kiedy coraz więcej ludzi angażowało się w nowy ruch punkowy i było organizowanych mnóstwo koncertów. Idea bycia niezależności stała się bardzo silna. W 1980 zaczęliśmy nagrywać płyty dla naszej własnej wytwórni. Nasz przyjaciel zbudował studio, gdzie kapele mogą nagrywać bardzo tanio, a możliwość tłoczenia płyt istnieje w Belgii. Chcielibyśmy pokazać, że nie ma potrzeby sprzedawania się skorumpowanym firmom płytowym, które chcą tylko na tobie robić pieniądze, a muzykę mają w dupie. Inne kapele poszły naszą drogą i razem pracowaliśmy nad promocją i dystrybucją, co uczyniło sprawę łatwiejszą i tańszą dla każdego. Później grupa ludzi zajęła się niezależną dystrybucją aby rozprowadzać płyty z Hollandii i innych krajów. Niestety w międzyczasie rozpadło się dużo kapel, a nowe powstawały z trudem. Być może jedną z przyczyn jest to, że sytuacja się zmieniła. Ludzie nie chodzą tak często na koncerty i trudniej ich rozpałić. Ale w każdym razie dużo jest demonstracji i innych akcji, a my jesteśmy częścią tego. W przyszłości zorganizowaliśmy kilka tras z innymi kapelami aby zbierać pieniądze na cele, które uważamy za ważne, jak strajk górników w Anglii w 1984, "Unkraut" - aktywna antymilitarystyczna grupa w Hollandii, lub zajmowanie opuszczonych domów, squatting/. Uważamy, że ważne jest nie tylko granie muzyki i śpiewanie tekstów, ale również robienie czegoś aby pracować z ludźmi. Aktualnie ćwiczymy nowe kawałki. Od września mamy nowego członka w kapeli, bo John - jeden z naszych wokali, opuścił grupę z powodu swoich dzieci. Nasz nowy nabytek to dziewczyna, ma



na imię Nicolette, gra na gitarze i śpiewa. W końcu stycznia jedziemy w trasę do RFN, Szwajcarii i Włoch. W marcu nagrywamy nową płytę i jak zawsze dodamy do niej trochę informacji i plastyki. Katrin/THE EX

## CCCP REPORT



Sojuz! Bardzo duży kraj na wschód od Polski z ogromnie życzliwym dla Polaków/ ludźmi i z bardzo słabym berem "Riśskieje" - paśkudstwo wytwarzane z jęczmienia. Wyobraźcie sobie, że w ogóle się nie pieni, do głowy też nie idzie, natomiast na pęchszers wpływa dość konkretnie /to było w Leningradzie/, lecz w Doniecku i nad Morzem Azowskim piwo dużo lepsze, s pianą i kopało właśnie.

W kraju tym mundurów wszelakiego rodzaju spotyka się dziesiątki: wojsko/kilka formacji/, milicja, kolejarskie, wszyscy ci co w Polsce i jeszcze więcej. Co czwarty cywil to tajniak, co trzeci zgrywa tajniaka lub utajnionego, a w sumie czułem się jakby czyjs but deptał moją twarz. Odmieńców bardzo mało i żyją w "oczyszczonej" trudnych warunkach /chwalili się, że teraz to już mogą iść przez miasto z magnetofonem i mieć włączoną muzykę i gliny nic im nie robią, bo dawniej to nawet mogli zabrać samograjka/. Najwięcej można spotkać metalowców. Ich wygląd jest równie śmieszny jak i polskich swolenników tego gatunku rocka. Wyglądają jak chodzące składowce słomu: kańczuchy, blachy, ćwiki, napisy typu Metallica, Venom, AC/DC, itd. - to norma. Oprócz wyszawców szatana i żelastwa są jeszcze nacjonalisci /co są jedni to nie wiem, za to wiem jak wyglądają/ ubrani w czarne skórzane kurtki a la konspirator Warszawa 41, czarne spodnie, czarne buty /saperki/, pejsy jak Szczepan z Po Prostu, a części stroju dopełniają ciemne okulary. Są też oczywiście punksi-ci których spotkałem najbardziej fryzurami przypominali W. Majakowskiego, ale to nie o to chodzi. Stroje: skóra lub derma w kolorze black obwiszone agrafkami i znaczkami z Wołodą Ilicsem w rozmaitych kolorach /innych nie widziałem/. Na kurtkach napisy "no future" i (A) natomiast torby spłane

dość konkretnie, oprócz wyżej wymienionych jeszcze niezliczone the Exploited, Sex Pistols, the Jam. O kapelach typu MDC, DRI, czy nawet Partisans nie słyszeli, ale GBH znają. Punkowcy w CCCP nie mogą należeć do komsomolu i mają utrudnioną drogę życiową. Koncerty organizują w czasie ogólnych zabaw, to znaczy podpinują się pod aparaty innej /zaproszonej/ kapeli, grają kilka numerów i "spęd do bazy". O swoich grupach mówili sporo, nie stety nie pamiętam nazw lecz obiecali, że napiszą raport o swojej scenie. Dowiedziałem się też, że DK, o którym pisali w swoim czasie Deserterzy w "Azotoxie" nie istnieją, jedyn z nich jest w pudle, drugi w armii. Tamtejsi punkowcy tradycyjnych miejsc spotkań nie mają, najczęściej można ich spotkać na przesiadkowych stacjach metra. To na razie wszystko. Jak dostanę odpowiedź od punków z Rosji, to podzielię się informacjami.

Sławek T.

## KORRESPONDENCJA Z RFN

Tutaj jest wiele kapel grających muzykę punk, ja np. czasem śpiewam w DEJA VU. Innymi grupami są między innymi BODYSNATCHERS, AGENT ORANGE, BETRUG, WICKY UND DIE STARKEN MANNER, DIE WOMBELS, itd. - wszystkie z okolic Ulm.

W tym momencie naszym problemem jest fakt iż miejsc i federalne władze zamknęły nasz ośrodek spotkań punków. Powodem było wyłamanie drzwi w toalecie. Teraz poszukujemy nowych pomieszczeń, to zajmie nam wiele czasu lecz ciągle jeszcze jesteśmy pełni nadziei. W Ulm i okolicach jest około 30-40 punków. Narkomania i alkoholizm są wielkimi problemami wśród tutejszych punów. Większość z nich jest niezdolna do zrobienia czegokolwiek w obronie własnych interesów. Rok czy dwa lata temu nie byli jeszcze tak zniszczeni. Założyliśmy w Ulm "czarny front". Istniał on kilka tygodni ale potem się rozpadł ponieważ tworzący go ludzie byli za młodzi do akcji bezpośredniej. Było też trochę problemów z władzami bezpieczeństwa kontrolującymi punków. Oni lubią sprawdzać mieszkania, papiery osobiste, samochody, itd i nie są zbyt uprzejmi. W chwili obecnej usiłujemy stworzyć reprezentację uczniów całego naszego regionu. Bardzo trudno jest działać przeciw ministrowi oświaty ale nadal jest to możliwe. Niestety większość reprezentowanych nie jest wcale zainteresowana taką działalnością. Oni chodzą do szkoły by ją odwalić, a nie żeby się czegoś nauczyć, czy by być razem z innymi ludźmi. Są nastawieni tylko na konsumpcję. Inną inicjatywą jest nasza lokalna gazeta młodzieżowa. Działa niezłe, ale zaczyna brakować

pieniędzy. Ludzie nie będą już więcej dawali ogłoszeń do gazety, ponieważ zamieściliśmy kilka ostrych kawałków /zdjęcia Ulriki Meinhof, itp./ Tak więc co można zrobić - chwycić za karabin? Codziennie widzę wiele represji tutaj w "wolnym świecie". W Monachium mamy policyjnego lekarza. Podczas swego nocnego dyżuru czeka na panienki do 20 lat. W swojej torbie ma morfinę i je pierdoli... Na posterunkach ludzie są ciężko bici. Leżące na ziemi kobiety kopano po plecach. To jest potworne! Albo spójrz na zrobione podczas demonstracji zdjęcia policji. Umundurowane bestie. Nawiasem mówiąc: następną naszą inicjatywą jest punkowa partia SUFF - Suff Unlimited Fun Front / Samowystarczalny Nieograniczony Śmieszny Front/. Myślę, że będzie to bardzo zabawne.

W ostatnim tygodniu pojechaliśmy do Tuhlingen rozbić wiec faszystowskiej partii NPD. Niestety budynek, w którym oni się zbrali był chroniony przez ciężkozbrojną policję. Wszyscy, którzy wyglądali na punków lub aktywistów "czarnego frontu" byli rewidowani w poszukiwaniu broni. Kilkunastu ludzi zostało aresztowanych. Ich było zoyt wielu. Walka przeciw naziom stała się ważnym elementem walki zachodniemieckich autonomistów /no wiess-tych facetów w czarnych skórcach, których można zobaczyć w TV/. 9IX jest tutaj kolejną konwencją faszystowskich narodowych demokratów. Będziemy się starali ich powstrzymać, ale obawiam się, że nie mamy realnych szans. Ostatnia razem 30 spośród 200 naszych zostało aresztowanych. W tym tygodniu obóz w Wackensdorf został zniszczony. Będą tam



budowali zakład przetwarzania materiałów jądrowych. Wszystkich 280 uczestników obozu zostało aresztowanych. Policja powiedziała prasie, że znalazła w obozie broń, ale te pogłoski są raczej surrealistyczne. Jutro moi przyjaciele i ja weźmiemy udział w Waszym proteście przeciw programowi nuklearnemu. Spożiwany jest udział 30000 ludzi, ale ja boję się, że będzie wiele aresztowań i mnóstwo przemocy. Dyskusja z przywódcami naszego państwa wydaje się być niemożliwa.

Na wakacje zostałem zaproszony na festiwal "Umanita Nova" /to jest pismo FAL/. Impreza ta miała miejsce w Carrara /Włochy/ 7-9 sierpnia. Wówczas zaprosili mnie do siebie przyjaciele z Bergamo. Wyobraź sobie, że mają udział w wydawaniu lewicowego pisma miejskiego i prowadzą własną radiostację. Moje wakacje były bardzo podniecające. Niestety teraz przez najbliższe 2 lata nigdzie nie wyjadę, ponieważ będę pełnił zastępczą służbę cywilną. Pozdrowienia dla was wszystkich!

Wasz przyjaciel Andreas Hippin, Max-Eyth str. 47, D-7904 Erbach, BRD

# KORTATU

Tak i mamy kapelę z kraju Basków, która na dodatek grała na ostatnim "Róbrege". Ich owoce, punkowo-rezagae owe rytmy od razu przypadły nam do gustu. Po koncercie udało nam się porozmawiać z tymi trzema krótkowzrostowymi młodzieńcami w wyniku czego umożliwiliśmy się na wywiad korespondencyjny.

Q: Jaki jest skład KORTATU? Kiedy założyliście kapelę?

A: Inigo: Zaczęliśmy około trzech lat temu z innym perkusistą, który wyjechał do Londynu, po czym dołączył do nas Treku. W styczniu '85 niezależna firma Sonua zaproponowała nam zrobienie płyty z innymi baskijskimi kapelami: JOTAKIE, CICATRIZ, KONTUZ-... W listopadzie '85 wyszedł nasz pierwszy long pt. "KORTATU". Na okładce jest zdjęcie Baska z oczami zakrytymi, jakby przez cenzurę. Sprzedano około 40000 egzemplarzy tej płyty. We wrześniu '86 nagraliśmy nasz drugi long, "El estado de las cosas". Bez dla Sonua. Ta płyta jest bardziej dopracowana przedewszystkim ucieka przed komercyjnością. Graliśmy dużo w kraju Basków i oczywiście w Hiszpanii. Graliśmy też w RFN, Holandii, Szwajcarii, Włoszech i w naszym kraju.

Q: Jak to się stało, że przyjechaliście do Polski?

A: Nie znam drogi jaką ludzie od "Róbrege" trafili do nas, ale sadziliśmy i przyjechaliśmy.

Q: Co możecie powiedzieć o swoim koncercie na "Róbrege"?

A: Bardzo podobał mi się koncert, pomimo że nie jest dla mnie normalne widzieć ludzi krzyczących takie rzeczy jak "Redskins, fuck off!", "Viva la contra", itd. Jednak większość ludzi ruszała się i śmiała i to było dla nas bardzo ważne.

Q: Co myślicie o Polsce?

A: Według mnie jest to kraj, który zawsze dużo cierpi i przes to ludzie zbliżyli się do rzeczy, za którymi nie przepadam jak katolicyzm, amerykańkanizm.

Q: Jaka jest scena na waszym terenie? Czy macie dobre warunki do grania?

A: W kraju Basków są bardzo dobre warunki dla kapeli, która chce grać, ponieważ jest mnóstwo gazet-tes / nazwa squats i w języku baskijskim, gdzie zawsze kapela mają koncerty. Faktem jest, że w moim małym mieście można zaliczyć nawet 4 koncerty na miesiąc.

Q: Czy uważacie się za punków, skinów, albo czy nie jest to dla was ważne? Zauważyłem, że podczas koncertu w Warszawie miałeś na sobie koszulkę REDSKINS, która to kapela jest bardzo lewicową skinowska kapela.

I: Jesteśmy rzeczywście na lewicy i bardzo lubimy REDSKINS-ich słowa i muzykę, ale nie lubimy etyki-tek jak "punk", "skin", itd. Każdy jest sobą.

Q: Jakie jest wasze zdanie na temat ETA? Czy myślicie, że oni mają rację nawet jeśli niewinni ludzie są zabijani w ich akcjach bezpośrednich?

A: To logiczne, że zaizjanie ni-winnych ludzi nie jest w porządku, ale to nigdy nie było celem ETA. Ich celem jest zabijając ludzi, którzy torturują innych, zaizjając ludzi z Gwardii Cywilnej, hiszpańskiej policji, itd. Tutaj ludzie też żałują błędów.

Q: Czy możecie wyjaśnić różnicę między Hiszpanią a Baskadi /kraj Basków/?

A: W kraju Basków 80% ludności chce niezależności w Hiszpanii. Myślę, że problem jest jasny, ale nie ma tu demracji, która jest tylko maską Hiszpanii. Ten kraj naśladowuje politykę Franco.

To tyle, do KORTATU możecie skrocać na adres: Inigo Muruguzza Ugarte, c/ Francisco de Gainza 9, Irun-Gipuzkoa, Spain.

Thanx, Inigo!

Den Vite i bunt w szpitalu psychiatrycznym

Bunt w szpitalu psychiatrycznym /Człowiek od pogody zabity przez powieszenie /Ponieważ informował: "grad, grzmoty, błyskawice i huragany"

MI ME DE LA GAMA







RYS. MAKEN '87

**ALKOHOLIZM, SEKSIZM, DEBILIZM...**

Postanowiłem wymedzić ten tekst, bo wkurwia mnie chamstwo, swyozajne chamstwo, które pieni się na naszej "scenie" /przeczytajcie sobie wywiad z Dezertorem, to się dowiecie dlaczego to słowo jest w cudzysłowie/. Taki Jarecin chciałaby. Ilu z was przyjeżdża tam tylko po to żeby "oskubać", "skreślić", "nawalić się", "wypierdolić towar"? Odniesłem wrażenie, że wielu ludzi nawiedza Jarecin przedewszystkim dla tego typu atrakcji, a muzyka zostaje gdzieś daleko, jako małe ważne dodatki. "Krejenie" i wzajemne "eskubywanie się" z różnymi rzeczami jak śpiewery, a nawet całe namioty, urosły w tegorecznym Jarecinie do rozmiarów paranoi. Jak mamy stworzyć coś własnego i niezależnego skóre przejmujemy najgorsze cechy społeczeństwa? Chleje się wszystkie, jak nie ma "żura", dobry i salicyl. Chleje się cały czas i ile wlezie. No, nie przece, sam za kelnierz nie wylewam, ale chyba nie chodzi o to żeby każdy gress przeznaczać na żura, a salowanie się wszystkim co da się wypić - stawiać siebie za cel życiowy. Potem namiętnie epwiada się o własnych odjazdach alkoholowych, niektórzy celują w takich epwieściach. Jeśli nie ma alkoholu /lub nie ma alkoholu/ zawsze można sięgnąć po klej. Jest tam i łatwe dostępnym. Jest też zabójstwem dla mózgu, ale tego nie obchodzi?

Panienci są traktowane jak szmaty, co zresztą często im odpowiada, ale to już inna sprawa. "Punkówek nie nie kocha, punkowy się pierdoli" - usłyszałem niedawno od kszkilku żagantów. Zresztą same zespoły robią tu największe bydlie, często przejawiając postawę typową dla skretyniałych gwiazd rocka. Ote na przykład tekst sprzedany przez "menadżera" dobrze znanej kapeli organizatoremu imprezy: "my tu sagramy, tylko załatw nam jakieś dupy". Iana dobrze znała kapela sażyczyła sobie aby na koncert wprowadzić 10 panienek, które następnie mają pezesztawać de dyspozycji tejże kapeli. Nie ma już dziewczyn, pezesztają tylko "tawary" i "kurwy". Owszem, seks to wspinała sprawa, ale ja mówię teraz o seksizmie, czyli patrzeniu na świat kutasem. Sprawa kobiet w punk rocku to zresztą oddzielny temat. Przeważnie sprzedawane są de reli podludzi i maszynek de pierde-

lenia, a często same stawiają się w takiej sytuacji. Ile punkowych dziewczyn w Polsce robi gazetki, organizuje koncerty, czy chciałyby interesować się głębiej ideami i muzyką? Nie istnieje w naszym kraju żadna tańska kapela punkowa /przynajmniej ja o takiej nie słyszałem/ a wokalistki były by chyba tylko dwie /Gertruśa-Zbembardwana Bałeczka i Zaneta-Konwent A/. "Myślę, że jest tak dlatego, że smacena uczy indywidualności, niezależności, a od urzędzenia dziewczęta są uczone przez społeczeństwo aby stać w opozycji de tych spraw - są uczone naśladowania mody, bycia konsumantami, niezależenia dla siebie, konformizmu i nie zajmowania się niczym oprócz zdebycia narzeczzonego lub wyglądanu atrakcyjnie w tym celu" - napisała mi Becky z Anglii, tak więc nie jest to tylko nasz problem, ale to niczego nie zmienia.

Jest jeszcze jedna sprawa - brud. Owszem lubię estry wyglądu. Skóry, piezocochy, itd., w porządku, ale kto powiedział, że punkowiec musi być brudny? Tymczasem klesie śmierdzą jak z szamba wyciągnięci, a mydła używają chyba tylko de stawiania włosów.

Jak dżuge jeszcze punk będzie oznaczał alkoholizm, brud, bezsilność, bezmyślność? To już nie jest punk, to jest parodia punka stworzona przez mass-media. młodzieżowa farsa, w której dziennikarze wyszczagają nam rolę białonów. Nie mogą już słuchać tych jałowych jęków - "O kurwa, jak nudno", "Nic się nie dzieje", "Trzeba się nawalić to będzie wesoło". Dlatego zaznaka narzekacie, że jest tak mało koncertów, skóre nie robicie nic żeby je organizować? Dlaczego pętaacie się bez sensu nie próbując zrobić nic pozytywnego? Dlaczego jedyną rzeczą integrującą was z kuapiami jest flaszka?

Tak, przyszanę, niezłatwe jest zrobić dobry fanzine, zorganizować koncert, czy znaleźć miejsce do grania dla swej kapeli, ale czy to jest powód żeby się załamywać? Liczę na ludzi, dla których życie to walka, a nie tylko chlanie i ciupocianie. Liczę na tych, którzy wiedzą co niszczyć, a co budować, mają w głowie coś więcej niż kilka zastosowanych frazesów i nie uciekają przed pijanym skinem pytającym o ogień. Pieta

RYS. MAKEN '87

**UWAGA!  
SENSACJA ZOOLOGICZNA!  
NAZI - SKINHEAD,  
CZYLI ŚWINIA MÓWIA-  
CA PO LUDZKU!**



**A CO W ŁYSYCH ?**

Z okazji koncertu swej kapeli RKM "młodzi faszyci" urządzili sobie "slet" w klubie "Burdel" w Gdańsku. Gwóździem programu były chóralne okrzyki "sieg heil!". Mnie taka bezmyślność i peserstwo wkurwia do łez. Polski nacjonalista krzyczący "sieg heil!". Szkoda, że partia Narodowych Socjalistów Polskich /NSP 81/ już się rozpadła, bo może by podkaszili bombę pod ten "Burdel" za zdradę narodu polskiego i renegactwo. Dowiedziałem się też, że gdańscy skini mają sweją elitę /ci z dzielnicy Morena/ i metłoch, "brudasów" /ci z Zaspy/. Myślałem, że elita to ci, którzy coś więcej z tego rozumieją, ale się rozczarowałem - to ci, którzy mają amerykańskie kurtki...

Jarek T.

**SPIERDALAŁ! SPIERDALAŁ! WÓJ Z POLSKI, PLEMNIKI FASZYSTOWSKIE!**



# GARAŻ



Klub Studentów ES "Pinkiön"  
ul. Bohaterów Warszawy  
71-070 Szczecin



Malesjanek-MOSKWA

## KOLABORANCI

KOLABORANCI



Swoj pierwszy koncert salicyli w czasie "Garażu", natomiast drugi w czasie "Garażu", ale za to trzeci w czasie "Garażu". Następne superne gdzieś indziej. Powstali na początku 87 roku, w chwili potem jak Charles Assuch sam wyrucił się ze swej poprzedniej kapeli PF BRUT. Był to czas dla reszty zespołu i część dawnej ekipy zdjęła na ręce Charlesa deklarację lojalności. On przyjął ich z otwartymi rami. Co tu dużo gadać, pojechał się szesnastą niewinną miłością i tak im zostało. Peniawał PF BRUT przestał istnieć, zajęli jego miejsce w klubie "Pinkiön", gdzie próbują do dziś. Pierwszy skład to: Charles Assuch-voc, sondały, teksty; Bruno-bas, przywiązanie do Charlesa; voc; Hasek-perkusja, towarzystwo Anonimowych Alkoholików; Tadzio-gitara, nie future, nosek bębniąc w kolaborantach kontynuował ten proceder także w innych kapelach. Wewnętrznie rozdarty zdecydował się ostentacyjnie na spuszczenie zespołu /jego wybranka jest DODRA/. Zastąpił go Pała. Tadzio poprosił kolegów o pomoc w uzyskaniu wstępu do sceny, co mu się w zupełności udało. Uniknął dzięki temu losu jaki spotkał Bruna. Bruno wrócił za 2 lata. Zastępuje go brat, czyli Młody Bruno. Dawniej KOLABORANCI twierdzili, że grają ch.w.c.wave. Teraz nie nie twierzą i faktem jest, że grają trochę inaczej. Przepięli wszystkich z większym wykepelem, ale ciągle z jajem. I to jest chyba najważniejsze, że potra-

"Dobry wieczór, bracia i siostry wegetacji... Dzisiejszy koncert stanowić będzie pierwsze spotkanie z cyklu "Garaż", którego naczelną ideą, ideą łączącą nasze młode serca, wyszczasowe hasło wywodzące się z rdzenia kultury śródziemnomorskiej - MARGINESY WSZYSTKICH KRAJÓW I WSZYSTKICH TO JUŻ HISTORIA. Tymi słowami zostali przyrzę uczestnicy ci, którzy pierwszym koncertem z cyklu "Garaż" w szczecińskim klubie "Kontrast", 17 XII 1985. Od tamtego czasu "Garaż" bardziej mać regularnie i w większym stopniu istnienia. W "Kontrastach" odbyły się 2 koncerty, a potem - ze względu na zmianę kierownictwa tego klubu - cykl na stałe sademowił z "Pinkiön". Wyższe to na pewno chyba wszystkim zainteresowanym. Debiut, z czego 5 na ostatniej "Pamiółce" w Swinoujściu. W "Garażu" gościły przede wszystkim znaczące kapiele z całej Polski, a także wiele grup szczecińskich, dla których garażowa scena pierwsza była publiczną prezentacją. I tak "Garaż" gościł de tej pery m.in. grupy DEZERTER, TER, TRYBUNA BRUDU, C.M.B., STRESS, Najczęściej w "Garażu" spotkać można było ekipę z Słupska, KARCCER, który cieszył się chybą największą sympatią w szczecińskiej publicy. I słusznie. "Garaż" to nie tylko koncerty. Do tej pory ukazały się 2 informatorystępujących w koncertach i ich teży. Jest też kasetagrup. Ukazała się latem 87 staraniem klubu "Pinkiön" i Akademickiego Radia "Pomerse". Młode wkrótce będzie następnym miejscu w starym szczecińskiej codzienności. Przez 2 lata nie zdarzyła się na koncertach żadna większa zadyma, dzięki czemu

Zanet KONWENT A



Węjtas-KARCCER

impresja trzyma się nieźle i nie można jej niczego zarzucić poza tym, że jest potrzebna. Trzyma się dzięki kapelom, które chcą do nas wpaść, dzięki publicy, która sama pilnuje by na sali nie panoszyli się menela i dzięki klubowi, od którego salezy najczęściej. Ostatni koncert /w listopadzie/ przedstawił m.in. zespół KOLABORANCI /z "Pinkiönia"/ i MRD-ewskie kapiele KEIN TALENT+MAMENLOS i W.F.W. Dawne nie było tak sympatycznie. Z pewnością przycytacie s tym w innym miejscu w "Quryu". Wpadnijcie do nas kiedyś. Zagradz albo posłuchac. Czujaj! Dzięk

fią bawić. Wystąpili w Jarecinie gdzie zostali wyróżnieni, co spowodowało, że są już prawie tak sławni jak Mieczysław Fogel, któremu dedykują jedną z piosenek. Obscny skład: Charles Assuch-voc, teksty, dedykacje, kaplel, wolna chata; Młody Bruno-bas, czasem voc; Pała-pały, voc; Tadzio-gitara, przeżyty wstrząs mózgu, voc; Dzięk-texty, podobne menage. Do tej pery KOLABORANCI pozostawili z wysłania s etemnych: 1 "Garaż"-kasetaz/comp./-dwa utwory wydane przez AKP i klub "Pinkiön". 2 "Petega Miusa"-kasetaz-Street Ho.



# CRASS

Crass-tej kapeli chyba nie trzeba już nikomu przedstawiać. Jest jedną z najpopularniejszych grup punkowych w Polsce i na świecie też zresztą. Crasse wnieśli do punk rocka nowy prąd, uczynili ruch bardziej politycznym /lub antypolitycznym jeśli wolisz/, bardziej myślowym i alternatywnym. Nie przebiegające w słowach teksty Crassu, dotyczące głównie władzy i wojny, są inspirowane przez wielu ludzi do działania. Kiedy Crass był w szczytu popularności, Conflict dopiero rozpoczynał działalność. Obecnie jest to jedna z najpopularniejszych kapel w Anglii. Najkrócej można by ich określić słowami: Conflict się nie opierdala, Conflict idzie na całość, czy to w muzyce, czy w ideach. Wiele przejęli od Crassu, który lubią i szanują, choć przełamali ich pacyfizm i jako jedna z pierwszych kapel anarchistycznych zaczęli lansować hasło akcji bezpośredniej. W dużym stopniu dotyczy to ich wegetarianizmu. Conflict kocha zwierzęta i popiera Animal Liberation Front, a co za tym idzie wybijanie szaby w sklepach mięsnych, sabutowanie polowań, nieszczenie futer, ataki na laboratoria, w których dokonuje się wiviasekcji, itd. Conflict i jego zwolennicy, określani przez policję jako najbardziej niebezpieczna i polityczna załoga w Anglii są wszędzie tam, gdzie coś się dzieje. Chętnie biorą udział w zamieszkach rządowych i innych akcjach, jak np. blokowanie dostępu do amerykańskich baz rakietowych. Propagują squatting /okupowanie opuszczonych domów/, pragnąc zamienić okupowane tereny w nieanarchistyczne osiedla niedostępne dla policji. Często dają darmowe koncerty, z których zyski przeznaczają na różne cele: fundusz ALF, wsparcie strajkujących górników, itd. Zachęcają do tworzenia wegetarianskich kuchni i układania bogatych w witaminy jadłospisów, bowiem jak sami twierdzą: "Wegetarianizm nie oznacza jedzenia wyłącznie frytek. Na takiej pierdolonej diecie nie możesz sachować się do walki z systemem". Tak, wszystko to może nam się wydać trochę śmieszne. Przynnam się, że mnie też drażni nieco to totalne upolitycznienie Conflictu. Ale cóż, wszystko należy od punktu widzenia. Założę się, że oni sabiliby nas śmiechem, gdyby się dowiedzieli, że w polskim radiu najważniejszej punk rocka można usłyszeć w rozgłośni zwanej harcerską. Poza tym wolę już rozpolitykowany, ale myślowy i działający Conflict od bezmózgowia niektórych innych kapel.

Muzycznie Conflict wystrzał się tak jak z biegiem czasu wystrzalił się jego idee. Nie ma już tej starej, nieco chaotycznej, ale stogunkowo spokojnej kapeli z pierwszego longu "It's Time To See Who's Who". Dzisiejszy Conflict jest szybki, swarty i gotowy. Ma swoim ostatnim studyjnym longu "Ungovernable Force" prezentują cśad co się sobie, żywiołową a jednocześnie świątną technicznie i przemyślany. Ich hardcore jest porwany przez niesamowicie ciężki bas, twardą gitarę, wokół, który najlepiej można określić jako "czystą, żywą wściekłość". Na płycie znalazło się też miejsce dla punkowej ballady, pastiszu stylu pop, reggae, czy też umiejętnie wykorzystanie motywów ze znanych standardów punk rocka. Wiosną '87 Conflict zagrał koncert, na którym gościnnie wystąpił z nimi Steve Ignorant z Crass. Znużeni małymi imprezami w klubach weszli w układ z uniwersytetem w Brixton w celu zorganizowania większego koncertu dla ponad 2000 ludzi. Sprawa została załatwiona przez Colina-wokalistę Conflictu, który przedstawił się jako pracownik firmy płytowej "Rough Trade" i pojawił się na akademii z przyłizanymi włosami oraz wyposażony w neeser i ukradziony papier firmowy z "Rough Trade", na którym została sporządzona umowa. Przygotowanie koncertu kosztowało kapelę kilka miesięcy ciężkiej pracy. Kiedy władze uniwersytetu dowiedziały się od policji czegoś więcej o grupie Conflict, którą uważały za normalny zespół rockowy i odkryły jak to naprawdę było z umową, zignorowały wie le jej punktów, np. odzyskując listę gości przygotowaną przez zespół, zakaz sprzedaży mięsnych hamburgerów, czy też sprzedając T-shirty po cenie wyższej niż ustalono. Ostatecznie impreza zakończyła się fiaskiem, zadyktem pod sceną i atakiem policji na wychodzącą publiczność. Conflict i Steve Ignorant wydali płytę "The Gathering Of The 5000" z nagraniem z koncertu. Przeproszają, że kosztuje aż 6 funtów ale muszą zebrać szmal aby pokryć straty, które wynikły z imprezy...

# Conflict

Pietia

## CONFLICT

A DISS IN THE OCEAN /SICZNYM W OCEANIE  
 PUNK ODGRAC SWOJA, NAJWAZNA ROLA W WALKIE PRZECIWKU WKISKOWI  
 ROZPRZESTRZANIANIE WIADOMOŚCI, NOWE POGŁADY, MISZCZA DAWNO PRZYJĘTE OBESZTE  
 ZA OKNO PISELY ZATĘCZNE TRADYCE, FAŁSZYWE MORALE, KTÓRE OSLEPIŁY MÓZG  
 SZACUNKU DLA WŁADZY, KTÓRY ICH CACZYŁ, ZROBILIŁMY ICH W JAKO  
 POWIEZIĘLIŚMY "SPERDALAC" PRZYMIŁNE, WIAZADORSKIE GOŃNIA ODGRYWAŁE LITIE DOFRONARZEGO ŚWIATA  
 ROMANIZUJĄC SIECZELIWA, CZYTA TUMAZ, "O TO WUBIEZSE KRÓLOWE" ... IZCIE DO DIABA!  
 ODRZUCIĄC LOS KUKIEŁEK I OBIETNICA PRZYJĘTOŚCI  
 NIE MA PRZYJĘTOŚCI, WIĘC NIE PRZYJĘMY SIĘ "JASNA" BO ANARCHIA W ZŁEDWIEZONYM KRÓLESTWIE  
 ODPIWIADA NAM  
 OPINIA PUBLICZNA WRZESZCZAŁA Z ODBURZENIA, OPMAGAŁA SIĘ ANTYPHANTYSTOWEGO KONCA  
 "METY TEZ ZEM" PODWIŁBY SUDÓ BŁOS  
 "JAK ONI MOBLI ZROBIC TO NAJLEPIU WADROBU!"  
 MASS-MEDIA PRÓBUJĄ ZMIENIC NAS, ZATRZYMAC I WAZE "UDROGGO" ROMA  
 UJAWNIECIE TYLKO POMOCNAM ODDZONIC ICH BEZMADRYTANA SYNTAXE  
 PONIEKSTAJĄC SIĘ LICZERNIE I BŁAMACHEN POTRZEBOWALISZY RZECZENIA  
 I TO PRZYJĘTO OD CZTERECH LUDZI Z PRAUDZINEGO TWIATA TAK JAK BERTA I MAA  
 TERAZ MIELIŚMY SOB. ALTERNATYWE NASZE PRZESŁANIE STWAŁO SIĘ SĘDYMIEJ  
 NIC NIE MOGŁO POWSTRZYMAĆ NASZĄ POLIWTATACZM NA SPOTKANIE  
 ICH SZYBKO ZALIZATA, CEGDO SIĘ WIZYWANIA  
 BIEDY WIZYWANIE WADZESZ ONI ROZPROSZYLI SIĘ, A NASZA CZUŁKA OKAZAŁA SIĘ LATWA, ZADOKŁA  
 MŁA ZRĘCZNY BROWI PAINTWA, PIĘKNIECZY, KTÓRE ŻYWIŁ OKAZAŁY SIĘ ŻYWE KWAZCE  
 WIELKI SKUKWYSTA BIZNESU OTWORZYĆ KSIĄZECZKE CLEMONA, I POCHODNIE WYSTYKCO  
 WIZYWKI PRZYJĘTY SIĘ ENTYRLE I POWIĘCIE SŁOJA REBELIE!  
 SMĘLNY PUNKOWE "CHRODZIE" KWYWCIE SŁOJA REBELIE!  
 ZIMCZKI, PLAKATY, PIĘSZCZOKI, KŁAŻMI, FAKTY DO WŁOSDOW  
 ZGRÓBNIŁI SIĘ TAK BAKAWY ŻERU KUPAŁU PUNK ROCK, CZĘC NOWEGO ZAGROZEMIA  
 KRATY ZMIŁE SIĘ "KRZYCZAŁ "PUNK WADA", UYDWAŁO SIĘ ŻE PUNK UMARE  
 OROZIELI KRATY W DISNEYLAND, A AN BAKU ROZPRAWILI PAINTWA  
 ZIMCZYLI MUZYCZNE STATUS ONI, STUBOZNY AWLY START (OLA ARI)  
 PROKADKI I GADZETAMI, SEWECZNY KRATY, PIOSENKI RAMANSI KOLEJOWIWN  
 TO USZYTKO DZALCA WIĘCZ PIĘKNIECZY W KAWNY (OLA MAA)  
 WIĘC CHODZIE OZIECZCZTA I ULCOPCY I SPYCHWILE  
 STALIMY I MOBLIMY TYLKO PRZYRER  
 TAK ZAMIALI USZYTKO W CO WŁOCZYLI I ZAWODI Z TEGO FARSZ  
 CZUŁKA POWIEZIĄCĄC PIVANIE POSODZILA SIĘ Z SYSTEMEM, KTYPMI REWOLWIO GARDZICA  
 CO BYŁO KĘDZY CZARNA FLAMA ANARCHIEI STALO SIĘ WOLNOSPRAWI UNIAN JACIA  
 RUCH, PUNK ROCK, KOGO TO ODCZODZI!  
 ZESTEMNY TYLKO ZESTERŁE ŻERWA, KAPELA  
 ONI SA TYLKI ZESTERŁE ŻERWA, KAPELA  
 ALCYA BIZPOMIĘDZIA PRZAWODI DO PRZEMIANI, NIE POLIWTARTANIE SODU  
 TAK BŁUSO ZESTERŁE ŻERWA, KAPELA  
 WYWCZYKAJĄC SIĘ Z BŁAMACHEN, KTÓRY ONI PRZOSTAWILI JAKO NASZA PRZYWIL  
 PRZECZKAWALISZY SIĘ ŻE NIE POTRZEBOWAŁO NIKOGO DO GADZETA WARTEGO PRZESŁANIA ZA MŁO  
 POWIEZIĘLIŚMY WIZYWKI BIZNESU ŻERU WIZYWKI W POTRZEBOWE  
 WŁOCZYTKO DO POSODZILA TAK AN POLIWTARTANIE  
 PŁEPIE KAPELA SIĘ, NIEDY ANTYRORYZYSTY ZOSTALI ŻERU SAMPENTOWANE

## CRASS

Do they owe us a living?  
 Czy oni sa, nam winni zycie?  
 Pierdolic ludzi o skłonnościach politycznych  
 Tu jest coś co chce powiedzieć  
 O państwie, w narodzie  
 Spójrzcie w jakimi ono traktuje nas obci  
 Ci ziele daja, ci gładno  
 Spójrzcie, ci w daju  
 Profesor i profesor i profesor uwijcie  
 Ale nie możesz powiedzieć oni pierdolili ci  
 I tak, jesteś naczelnym przypadkiem  
 Tego, że nie musi, kł b  
 To jest tyłka próbka. Pigo co zrobili  
 Tdrie i nure!  
 Ref. Czy oni sa, nam winni zycie?  
 Jasne, ze tak, jasne, ze tak  
 Czy oni sa, nam winni zycie?  
 Jasne, ze tak, jasne, ze tak  
 Czy oni sa, nam winni zycie?  
 Jasne, ze tak, jasne, ze tak  
 Nie chce, mnie, więcej  
 Bo ciśnie, to nie podloga  
 Wazywali "mnie słowko"  
 Ale ja nie jestem muzyką, zabawiają  
 A teraz daję, że jestem inny  
 Chca, rozwalę ten głoz  
 Chca, żeby głina, miała wtrząci  
 Chca, zabić moje wtrzącio  
 Zycie, które jest zależne ode mnie  
 Nigdy nie będzie moje  
 Oni znieprzyli ten stary świat  
 I tak, po uszy w dupkach  
 Chcieli, ci zebrać  
 Za co? Czego nie zrobiliś  
 Zrobili ci "krocie" spierajmy  
 Ze wszystko co jest zle  
 Nie przejmuj się co myśli opinia publiczna  
 Oni sa, tylko pancerz koleżki  
 Oni po parafiu nie chcą, molet  
 Będę, od ciebie żądać i radzić ci  
 Kiedy ty nie chcesz tego świata  
 Pamiętaj, że jesteś polityk  
 Czy oni sa, nam winni zycie?  
 Jasne, kłowa, tak!

